Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Sobota, dnia 3 września 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 242

Kroczymy jasnym gościńcem ktory zapewnia nam wolność i niepodległość

Prezydent Bierut

w 10-tą rocznicę najazdu hitlerowskiego

PREZYDENT R. P. Bolesław Bierut wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia w 10-tą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę przemówienie następującej treści:

Rodacy!

Dziesięć lat temu, 1-go września 1939 roku niebo nad Polską zaroiło się od wrażych samolotów ze swastyką. Pierwsze bomby zrzucone przez hitlerowskich drapieżników spadły na ludność naszych miast i wsi, krwią pierwszych ofiar najazdu zaczerwieniły się ulice Warszawy.

Przeżyliśmy gorzki smak klęski, przeżyliśmy wstrząsające swym okrucieństwem i upokorzeniem człowieka, upokorzeniem każdego Polaka lata niemieckiej okupacji.

Dziś jednak możemy z dumą powiedzieć: Jesteśmy stokrotnie mocniejsi niż przed 10 laty.

Wyszliśmy z tych lat próby dojrzalsi, bogatsi w doświadczenie, a co najważniejsze, potrafiliśmy z tych doświadczeń wysnuć właściwe wnioski, znaleźć dla Polski jedynie słuszną drogę.

Jakim siłom zawdzięczamy świetny rozwój Polski — gospodarczy, społeczny, kulturalny — w ciągu ostatnich 5 lat!

Zawdzięczamy nasz szybki rozwój i rosnącą siłę temu, że oparliśmy nasze bezpieczeństwo i nienaruszalność naszych granic nie na kruchych podstawach gry dyplomatycznej i papierowych umów z państwami imperialistycznymi, które już tyle razy okazały się zawodne, lecz na granitowych podstawach naszej przyjaźni i głębokiej, ideowej salidarności z niezwyciężonym krajem socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.

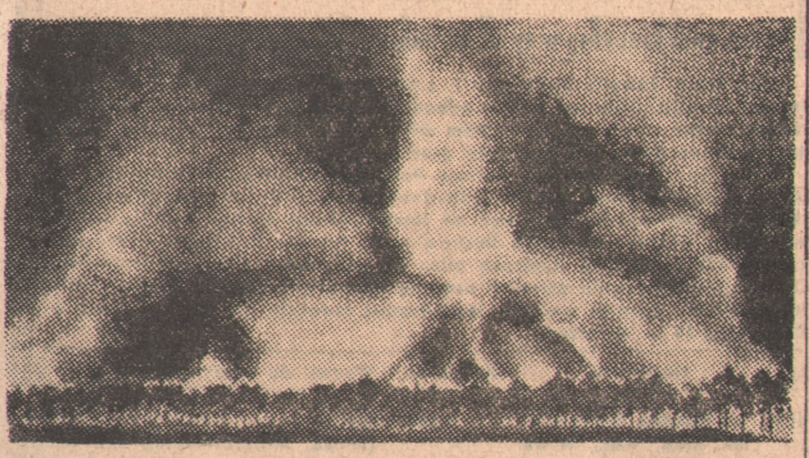
Podsumowując dziś doświadczenia ubiegłego 10-lecia, wielkość strat i zniszczeń spowodowanych przez najazd oraz ogrom osiągnięć, które są wynikiem niewyczerpanych sił twórczych naszego narodu, ze spokojem i ufnością patrzymy w przyszłość.

Kroczymy szerokim, jasnym gościńcem, który zapewnia nam wolność i niepodległość, nieustanny rozwój, likwidację nędzy ludzkiej i krzywdy społecznej, rozkwit gospodarczy i kulturalny.

Wiemy, że żadne ciemne siły już nas z tego gościńca nie zdołają zepchnąć. Ale wiemy też, że, aby najmniej było ofiar na naszej drodze, aby najskuteczniej poskromić wrogów, którzy znów chcą lud zakuć w kajdany niewoli, trzeba nam mocniej zewrzeć szeregi, czuj-

c. d. str. 2

Lasy francuskie płoną



Miesiąc sierpień był miesiącem klęski dla francuskiej gospodarki leśnej. Olbrzymie pożary w różnych częściach Francji spustoszyły kilkaset tysięcy hektarów lasu.

W przededniu zjazdu organizacji kombatanckich

Podniosła uroczystość

przed Grobem Nieznanego Żołnierza i Pomnika Braterstwa Broni

Dnia 31 sierpnia br. obradowały w Stolicy krajowe walne zjazdy: Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Wolność i Demokrację, Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, Zw. Dąbrowszczaków oraz Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 roku.

Na zjazdach, po referatach ideologicznych oraz po sprawozdaniach organizacyjnych entuzjastycznie przyjmowano uchwały o połączeniu się w jeden związek bojowników o wolność i demokrację oraz wybierano delegatów na kongres połączeniowy.

Po zakończeniu zjazdów statutowych uczestnicy zjazdów i delegacje zagraniczne udały się na Plac Zwycięstwa.

Na czele pochodu kroczyli: premier Cyrankiewicz, ministrowie: Świątkowski, Rusinek, gen. Jóźwiak Witold, gen. Księżarczyk i in. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza ustawiły się poczty szlandarowe. Pierwszy wieniec złożyła delegacja Kongresu w osobach: Premiera Cyrankiewicza, gen. Witolda, gen. Księżarczyka i Franciszka Leczyckiego. Drugi wieniec złożyli: prezes honorowy FIAPP płk Manhes, wiceprezes Manuel Razela, oraz wiceminister Balicki. Następne wieńce złożyli: delegacja Związku Radzieckiego, delegacja czechosłowacka, niemiecka, francuska, węgierska, bułgarska, przedstawiciele walczącej Grecji i demokratycznej Hiszpanii, delegacja rumuńska, jugosłowiańska i austriacka oraz weterani 1905 roku i powstańcy żydowscy.

Po uczczeniu jednominutową ciszą wszystkich poległych w walce z faszyzmem o wolność i demokrację, delegaci udali się pochodem pod Pomnik Braterstwa Broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, gdzie odbyła się uroczystość złożenia wieńców.

Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację rozpoczął obrady

„Ziednoczeni na straży niepodległości, demokracji ludowej i pokoju" — pod tym hasłem widniejącym na umieszczonym nad prezydium, szarym kamiennym bloku obramowanym prostymi mieczami — rozpoczął obrady 1 września w Politechnice Warszawskiej Kongres Bojowników o Wolność i Demokrację, z udziałem ponad 1500 delegatów przy szczelnie wypełnionych publicznością balkonach auli.

Delegaci z całego kraju z różnych środowisk społecznych: robotnicy, chłopi, inteligencja, księża, naukowcy, artyści — reprezentują wszystkie łączące się organizacje polskiego ruchu oporu: Zw. Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, Polski Zw. b. Więźniów Politycznych, Zw. Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., Związek Dąbrowszczaków, Związek Weteranów Powstań Śląskich, Związek Weteranów Powstań Wielkopolskich Związek Partyzantów Żydów, Związek Obrońców Westerplatte, Związek Cytadelowców, Związek Czerwonych Kosynierów i Stowarzyszenie b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej w jedną potężną organizację, skupiającą 400 tys. członków.

Otwarcia obrad dokonał premier Cyrankiewicz, witając delegatów związków oraz gości zagranicznych.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

Dłuższą część swego przemówienia premier Cyrankiewicz poświęcił omówieniu przyczyn klęski wrześniowej stwierdzając, że naród polski znalazł się w obliczu najazdu hitlerowskiego w stanie zupełnego nieprzygotowania.

Że po klęsce wrześniowej — mówił dalej premier — mimo wszystko przyszło zwycięstwo ostateczne, że sztandary polskie obok radzieckich w hitlerowskim Berlinie i na granicy na Odrze i Nysie znaczyły szlak drogi żołnierza polskiego — to jedynie i wyłącznie zasługa nowych sił społecznych, które podjęły walkę o nową Polskę

Zwycięstwo armii radzieckiej utorowało drogę wyzwolenia Polski i przejęcia w niej władzy przez klasę robotniczą w sojuszu z masami pracującymi. Bez tego zwycięstwa nie byłoby niepodległej Polski, a bez wyzyskania tego zwycięstwa przez masy pracujące, przez utrwalenie władzy ludowej w Polsce nie byłoby prawdziwej i trwałej niepodległości Polski. (oklaski).

Nowa odrodzona Polska ludowa, zrodzona z ducha rewolucji społecznej, postępu i demokracji weszła odrazu na nowe tory polityki międzynarodowej. Nie wysługiwanie się interesom obcych imperializmów, lecz interes narodowy i polska racja stanu stały się wskaźnikiem naszej polityki. Ten interes narodowy i gorzkie doświadczenia przeszłości uczyły zaś, że niepodległość, suwerenność, bezpieczeństwo i granice Polski dadzą się utrwalić tylko w oparciu o potężne państwo socjalistyczne, które dąży do zachowania pokoju światowego i skutecznie przeciwstawia się zamachowi imperialistów i podżegaczy wojennych. Polska odrodzona znalazła się w obozie pokoju i postępu u boku Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, u boku setek milionów ludzi całego świata, walczących wspólnie o pokój i postęp.

*

Następnie został odczytany list powitalny Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, po czym przemawiali delegaci Francji, Związku Radzieckiego i Niemiec oraz w imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — rektor Kulczycki.

Tajfun nad Japonią

100 000 ludzi bez mieszkań

WEDLE doniesień agencji TASS, Japonia środkowa nawiedzona została przez straszliwy tajfun, który m. in. nad Tokio przeszedł z szybkością 800 mil ang. na godzinę.

Tajfun wywołał groźną powódź. W Tokio przeszło 50.000 domów znajduje się pod wodą, a w Yokohamie — blisko 20.000. Na całym obszarze, dotkniętym powodzią ponad 100.000 osób pozbawionych zostało dachu nad głową.

W pobliżu wybrzeży zatonęły w czasie tajfunu 4 statki. Los załogi nie jest znany. Liczba ofiar śmiertelnych podobno nie jest wysoka.

Bułgaria protestuje

MINISTER spraw zagranicznych Bułgarii Popłomow wystosował do sekretarza gen. ONZ Trygve Lie pismo, protestujące przeciwko powtarzającym się w dalszym ciągu prowokacjom rządu ateńskiego na granicy bułgarsko-greckiej.

Miesiąc Odbudowy Warszawy

Wspaniałe dotychczasowe osiągnięcia odbudowy Warszawy winny stać się bodźcem społecznego wysiłku, który podjął się dzieła przeobrażenia Warszawy w nowoczesną stolicę. Rośnie z każdym rokiem wkład Państwa w odbudowę. Rosnąć musi równolegle wkład społeczeństwa. Nie ma dziś w Polsce świadomego obywatela, któryby nie odczuwał wagi tego obowiązku wobec bohaterskiej stolicy.

Zadaniem akcji wrześniowej jest najszersze wykorzystanie tego nastawienia społeczeństwa dla osiągnięcia największych wyników materialnych.

Mija dziesięć lat od wybuchu drugiej wojny światowej, której Warszawa stała się pierwszą ofiarą. W ciągu tych dziesięciu lat, stolica Polski przeżyła okres bohaterskiej walki, zakończonej tragicznym zniszczeniem milionowego miasta i okres równie bohaterskiego dźwigania się z ruin, zakończonego w pierwszym etapie wspaniałą trasą W-Z. Zestawienie tych dwóch okresów nadaje dziesiątej rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej głęboką treść ideową: Naród Polski, broniący bohatersko swej niepodległości w dobie wojny, potrafi ją utrzymać swym twórczym wysiłkiem w dobie pokoju. Odbudowa Warszawy jest walnym wkładem Polski w dzieło pokoju.

Po czterech zaledwie latach daliśmy światu przekonywującą ilustrację metod i tempa odbudowy. Udowodniliśmy, że odbudowę Warszawy potrafimy prowadzić szybko, sprawnie i z rozmachem.

Udział SFOS-u w tym wielkim egzaminie żywotności narodowej posiada istotne znaczenie moralne i materialne. Chodzi nie tylko o zamanifestowanie woli najszerszych warstw społeczeństwa, najszybszej odbudowy Warszawy, lecz o realny wyraz tej woli w postaci największej kwoty pieniężnej, w postaci dawanych Warszawie coraz to nowych budowli i urządzeń przyśpieszających planową odbudowę i przebudowę stolicy.

Dziesiątki sfinansowanych dotychczas przez SFOS inwestycji na czele z trasą W-Z unaoczniły społeczeństwu fakt, że takie właśnie inwestycje o podstawowym charakterze stają się potężnym bodźcem, wywołującym dalsze przedsięwzięcia, wytyczającym kierunek ruchu budowlanego.

Takimi wielkimi inwestycjami, podejmowanymi przez SFOS, po zrealizowaniu trasy W-Z, będzie odbudowa Zamku Warszawskiego, Rynku Starego Miasta i realizacja założenia nowej Marszałkowskiej, jako ośrodka kultury w stolicy, z Domem Robotnika, Domem Chłopa i Centralnym Domem Młodzieży.

Z drobnych świadczeń społecznych, urastających dzięki powszechności i stałości, do miliardowych kwot, powstaną nowe wielkie dzieła, z których podobnie jak z trasy W-Z dumna będzie cała Polska.

W nadchodzącym okresie realizacji planu 6-letniego, wkład SFOS musi dorosnąć do wielkości zadań w tym planie zakreślonych.

Punktem wyjścia dla akcji SFOS stać się powinna zamanifestowana na Kongresie Odbudowy Warszawy postawa związków za-

wodowych. Wyraża się ona w dążeniu do najszerszego upowszechnienia świadczeń społecznych wśród świata pracy oraz do najczynniejszego współudziału wszystkich komórek organizacyjnych ruchu zawodowego w pracach SFOS. Szerokie i mocne poparcie akcji SFOS przez centralną reprezentację świata pracy, zapewnia w sposób decydujący wzmocnienie i usprawnienie działalności wszystkich ogniw akcji SFOS.

W porównaniu do lat ubiegłych tegoroczny „Miesiąc Odbudowy Warszawy" odbywa się w warunkach wyjątkowo pomyślnych. Powinien więc górować nad poprzednimi swym zasięgiem. Nie chodzi o samą tylko ilość imprez propagandowo - sprawozdawczych, czy zbiórkowych, lecz o trwały efekt organizacyjny w postaci nowych Komitetów Gminnych, Gromadzkich i Zakładowych, prowadzących na swym terenie planową robotę nad upowszechnieniem świadczeń.

Realizacja hasła „Każdy Polak świadczy na SFOS" prowadzi poprzez realizację innego hasła: „W każdej miejscowości Komitet Odbudowy Warszawy — mobilizujący całą ludność do stałych świadczeń na SFOS".

Prezydent Bierut
w 10-tą rocznicę najazdu hitlerowskiego

c.d. ze str. 1

nie strzec zdobyczy ludu pracującego, usuwać szkodników i zdrajców, pogłębiać solidarność i braterstwo ludów miłujących pokój.

Mimo tragicznych cierpień i potwornych spustoszeń, jakie pozostawiła po sobie minona wojna — podżegacze wojenni, dla których wojna jest tylko okazją do łupów i grabieży — gotowi byliby wtrącić świat w nowe nieszczęścia. Dlatego też w obronie pokoju rozlega się dziś potężny głos milionów ludzi pracy, nauki, sztuki. Naród polski przyjmuje żywy udział w tej walce o pokój. Walka o pokój — to podstawowe hasło łączące dziś wszystkich, ludzi pracy, postępu, szlachetnej i twórczej myśli na całym świecie. Walka o pokój — to wyraz dążeń olbrzymiej większości ludzi protestujących przeciw zwyrodnieniom i niewoli, którymi imperializm zatruł życie każdego człowieka i zahamował postęp całej ludzkości. Walka o pokój — to najwyższy obowiązek, wypływający z tragicznej nauki wojny i z doświadczeń minionego dziesięciolecia. To obowiązek wobec własnej ojczyzny i obowiązek wobec ludzkości.

Naród polski przezwyciężył i odrzucił przeszkody ustrojowe i społeczne, które w okresie międzywojennym były źródłem nędzy mas pracujących i źródłem słabości wewnętrznej całego narodu. Budujemy Polskę nową, zapewniając najlepsze wykorzystanie wszystkich jej bogatych zasobów, które mieści piękna ziemia polska od wód Bałtyku do Sudetów i Karpat, od Olsztyna i Gdańska po Szczecin, od Bugu po Odrę. Budujemy dobrobyt Polski, zapewniając współuczestnictwo w tej budowie wszystkim bez wyjątku jej siłom twórczym. 10 lat temu żołnierz polski i naród w najcięższej chwili porzuceni zostali na pastwę losu i przemoc wroga. Dziś budujemy siły narodu codziennie, wytrwale w oparciu o środki wytwórcze, znajdujące się w dyspozycji samego narodu, a nie obcych kapitalistów i samolubnych magnatów. Ziemia chłopska daje już dziś dość plonów, aby nakarmić do syta żołnierza polskiego, robotnika i inteligenta. Fab ryki państwowe będą zdolne dać narodowi w potrzebie wszystko, co niezbędne, aby zabezpieczyć maksimum jego siły.

Władza ludowa i jej polityka braterskich sojuszów jest najwyższą rękojmią, że Naród polski nigdy więcej nie poczuje się samotny, opuszczony i bezbronny. Wiemy skąd może nadejść wróg i nie dopuścimy do tego, aby Polska była zaskoczona sytuacją nieprzewidywaną, jak to miało miejsce w roku 1939. Wiemy kto jest naszym przyjacielem i na kogo możemy niezawodnie liczyć. Nasza polityka zagraniczna jest bowiem polityką pokoju, a nasza polityka wewnętrzna jest polityką samego ludu pracującego i służy jego sprawie. Istotą naszej polityki jest twórcza praca całego narodu nad budowaniem lepszej i szczęśliwszej przyszłości Polski. Naczelnym hasłem władzy ludowej jest pracować, pracować wytrwale, pracować coraz wydajniej dla Polski, dla naszych dzieci.

Takie przyrzeczenie składa dziś w sercu każdy z nas w pamiętną rocznicę września.

W ten sposób najlepszy składamy hołd tym wszystkim naszym najdroższym, którzy z czystym sercem walczyli i polegli w walce o lepszą, szczęśliwszą Polskę, Polskę którą dziś własnymi rękami buduje cały Naród Polski — Polskę pokoju i sprawiedliwości!

Otwarcie nowego roku szkolnego

W SZKOŁACH całej Polski obchodzono wczoraj uroczyście początek nowego roku szkolnego. Do zebranej dziatwy i młodzieży przemówili przedstawiciele władz miejscowych i szkolnych, po czym staraniem organizacji społecznych, związków zawodowych itp. odbyła się w każdej szkole urozmaicona część artystyczna.

Centralna uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego odbyła się z udziałem min. oświaty Skrzeszewskiego, w Warszawie w szkole podstawowej przy ul. Białołeckiej.

W 10-lecie najazdu hitlerowskiego
Wielka manifestacja w Gdańsku

GDAŃSK (p) W Gdańsku mieście, w którym padły pierwsze strzały wojny 1939 r. — odbyła się potężna manifestacja na Placu Zgromadzeń z udziałem ponad 150.000 mieszkańców Wybrzeża. Zgromadzenie zagaił przewodniczący WRN Duda-Dziewierz, składając hołd pamięci poległych. Następnie przemówił przewodniczący CRZZ, członek Rady Państwa — gen. dywizji Zawadzki. Zebrani wyłonili komitet z udziałem wojewody gdańskiego, przewodniczącego WRN i przewodniczącego Komitetu Obrońców Pokoju, którzy mają złożyć wieńce na Westerplatte, Poczcie Polskiej i pod pomnikiem żołnierzy radzieckich. Potężna manifestacja odbyła się pod znakiem walki o pokój.

Prokurator domaga się
kary śmierci
dla członków grupy „Cecylia"

W 6-tym dniu procesu grupy dywersyjno - szpiegowskiej „Cecylia" po zamknięciu przewodu sądowego wygłosili przemówienia prokuratorzy, żądając dla wszystkich trzech oskarżonych kary śmierci. W dalszym ciągu procesu zabrali głos obrońcy i wreszcie nastąpiło „ostatnie słowo" oskarżonych.

Prokurator mjr. Turski stwierdził, że rodzima reakcja, która dla osiągnięcia swoich egoistycznych celów związała się politycznie z hitleryzmem już przed rokiem 1939, nie zawahała się w okresie okupacji podtrzymać zmowy z wrogiem i wzmocniła ją nawet, kierując swe oddziały na drogę zdrady i morderstw bratobójczych.

Kierownicy okręgu wileńskiego Armii Krajowej — gen. Wilk-Krzyżanowski, Majewski, Borowski i Olechowicz planowo współpracowali z hitlerowskimi siepaczami, oddając w ich ręce lewicowych działaczy polskich i osoby współpracujące z partyzantką radziecką. Oskarżeni: Łoziński, Milwid i Subortowicz z niezwykłą sumiennością wykonywali rozkazy tego rodzaju przełożonych, pracując na rzecz hitlerowskich mocodawców, a następnie po wyzwoleniu — na rzecz imperializmu anglosaskiego. Przewód sądowy ujawnił haniebne metody, jakimi posługiwała się Armia Krajowa w Wilnie, zwalczając demokratyczny ruch polski.

Z kolei prokurator przechodzi do charakteryzowania zbrodniczej działalności poszczególnych oskarżonych.

Stwierdzając na zakończenie, że oskarżeni, którzy w okresie okupacji mordowali Polaków walczących o wolność i pokój, a w odrodzonym państwie polskim zmierzali do obalenia przemocą ustroju Polski Ludowej — wykazali konsekwentną linię walki z własnym narodem, prokurator wnosi o wymierzenie kary śmierci wszystkim trzem oskarżonym.

Kongres obrońców pokoju

Z NOWEGO JORKU donoszą, że w Kongresie obrońców pokoju całego kontynentu amerykańskiego, który rozpocznie się 5 września w Meksyku, weźmie udział przeszło 1.600 delegatów i obserwatorów.

W liczbie organizatorów Kongresu figurują nazwiska przeszło 2.000 wybitnych artystów, pisarzy, uczonych, działaczy religijnych, zawodowych i społecznych z Meksyku, Argentyny, Brazylii, Kanady, Kuby, Costa Rica, Panamy, Portorica, Urugwaju, Wenezueli, Kolumbii i Stanów Zjednoczonych.

ŁAŃCUCH OFIAR
na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, która będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
179.	dr Bohdan Didkowski lek. med. wet., W-wa	1.000	lek. wet. dr Edwarda Szytelbajna (W-wa, Marszałkowska 62), Ksawerego Różyckiego (W-wa, Drewniana 7), dr Stan. Szczypiorskiego (W-wa, Wawelska, Domki Fińskie, kol. VI).
180.	Jan Stróżyński Bydgoszcz	200	Stanisława Majchra, II sekr. zarz. Zw. Zaw. Koła Spec. IKR P i T w Bydgoszczy, Gen. Stalina 6.
181.	dr Stefan Sobieszczyk Sępólno	1.000	not. Alfonsa Granze-Gracza (Sępólno, Kościuszki 8), mgr Z. Naatza (Sępólno, apteka).
182.	dr Stanisław Laszkiewicz Lisewo, pow. Chełmno	1.000	dr Jana Zagierskiego, dyr. Szpitala Pow. w Chełmży, dr Zygmunta Karolczaka (Czersk), Mieczysława Karolczaka (Nakło, drogeria), mgr Brunona Klimka (Chełmża), dr wet. Stan. Kolbe (Lisewo, pow. Chełmno), dr Stefana Matuszewskiego (Wyrzysk), dr Leona Butkiewicza (Toruń, ul Łazienna), dr Stefana Myszke (Toruń-Mokre, szpital), dentystę Bernarda Pokorę (Chełmno), Zygmunta Chrzanowskiego (Kornatowo, pow. Chełmno, młyn).

Portier KLUBU MAŃKUTÓW

TADEUSZ KRASZEWSKI

41

— Nie ma żadnych śladów... — tłumaczył się Kwita.

— Ale co za sens miałoby okradanie samych siebie przez Liczyńskich? — denerwował się Gulden.

— Czy ja wiem! Może chodziło mu o lepsze zabezpieczenie papierów... wyraził nieśmiałe przypuszczenie Kwita.

A kogo konkretnie podejrzewa pan o to? — napierał Gulden.

— Ja myślę, że chyba... stary pan Liczyński...

— Tylko on! — przytaknął skwapliwie Żylasty. — Pani Liczyńskiej nie biorę zupełnie pod uwagę. Panna Elżunia zbyt szczerze przejęła się zniknięciem papierów. To nie mogła być komedia! Zresztą po co zawiadamiałaby nas o kradzieży, usunąwszy papiery? To mógł zrobić tylko Liczyński — ojciec. Mimo pozorów obojętności, jakie stara się nadać sobie w naszych oczach, przywiązuje on dużą wagę do wynalazku syna. Skrytki obmyślone przez córkę nie wydają mu się dostatecznie pewne. A jednocześnie Liczyński nie ufa zbytnio rozwadze córki. Być może, iż nie podoba mu się jej zaufanie do nas. Trochę obawia się Mazurka. Słowem postanawia zmienić miejsce ukrycia papierów.

— Hm! — mruknął Gulden — Być może, iż to jest słuszne rozumowanie. Liczyński zawsze był milczący i podejrzliwy.

— Wyjął pierwszą partię papierów — ciągnął dalej Żylasty swe rozumowanie, uzasadniając hipotezę Kwity, — bo myślał, że to jest całość. Może być, iż miał zamiar powiadomić o tym córkę, ale panna Elżunia spostrzegłszy [illegible]knięcie papierów, za które czuła się odpowiedzial[illegible] [illegible]munikowała się z tobą — zwrócił się do Guldena [illegible] wyjechała do Poznania, nie zobaczywszy się z ojcem. Spostrzegłszy następnie w skrytce pudełko z papeterią, zainteresował się nim i, stwierdziwszy, że zawiera ono również papiery dotyczące wynalazku, wyjął je i również schował w inne miejsce. Ponieważ jednak w międzyczasie zaobserwował zachowanie córki, które mogło mu się — przy wrodzonej nieufności do ludzi — nie podobać, postanowił nie wtajemniczać w to ani panny Elżuni, ani tym bardziej nas. Wszystko wydaje mi się całkiem możliwe i psychologicznie uzasadnione.

— Z tego wynika, że zabójstwo Mazurka nie miało nic wspólnego z „kradzieżą", a raczej nazwijmy to teraz zniknięciem, czy usunięciem papierów — zauważył Gulden.

— Tego bym jeszcze na pewno nie twierdził... — zawahał się Żylasty. Mordercy mogli, jak my, przypuszczać, że Mazurek ukradł jednak papiery.

— No, dobrze! Ale w takim razie... — Gulden zatrzymał się, nie wiedząc jak sformułować wniosek. — W takim razie mordercy musieli podobnie, jak my, wiedzieć o zniknięciu papierów z dotychczasowych skrytek.

Żylasty rozłożył bezradnie ręce i spojrzał na Gwiżdża.

— Wniosek całkiem logiczny — przyznał stary detektyw.

Ośmielony poparciem takiego autorytetu Gulden zaczął snuć swoje przypuszczenia.

— Na związek morderstwa z kradzieżą wskazuje występujący tu i tam znak Klubu Mańkutów. Jeśli Mazurek był członkiem tego stowarzyszenia, być może iż otrzymał od niego rozkaz wykradzenia papierów. Wysłannicy Klubu przyjeżdżają w nocy do jego mieszkania, żądają oddania im papierów. Mazurek ich nie ma. Może następuje jakaś scysja. Bo ja wiem. Może kara za niespełnienie rozkazu. Nie znam zwyczajów Klubu, ale takie rzeczy praktykuje się przecież w złodziejskich szajkach.

Spojrzał na Żylastego, a później na Gwiżdża szukając w ich oczach potwierdzenia swej teorii.

Ale oni obaj uśmiechali się pobłażliwie.

Zniecierpliwiło to Guldena.

— Przecież przy zamordowanym znaleziono kartkę z pieczątką Klubu Mańkutów — powiedział z podnieceniem.

— Nie! — wstrząsnął energicznie głową Żylasty. — Klub Mańkutów nie brał udziału w morderstwie — Klub Mańkutów nie jest złodziejską szajką, ani bandą mordującą niewinnych ludzi.

— Ważniejsze w tej chwili — przerwał dyskusję Gwiżdż — byłoby zastanowienie się nad tym, gdzie Liczyński-ojciec — jeśli zakładamy, że to on usunął papiery — obecnie je umieścił. Obchodzi to nas o tyle, że nie wiemy, czy papierom nie zagraża w dalszym ciągu niebezpieczeństwo.

— Słusznie — zgodził się szybko Gulden — Jeśli ktoś, tak samo, jak my, podejrzewał o kradzież Mazurka, to może wpaść również za naszym przykładem na podejrzenie co do Liczyńskiego.

— A jeśli będzie myślał szybciej od nas, odkryje schowek i będzie się starał wykraść zeń papiery — zauważył Gwiżdż.

— A obawiam się bardzo, że schowek będzie trudniejszy do wykrycia, niż do ograbienia — wtrącił Żylasty.

— Kombinujmy więc, gdzie Liczyński mógł ukryć papiery. Jaki schowek uważał za pewniejszy od zamaskowanych skrytek w swoim domu — dodał stary detektyw.

— Może w piwnicy? — rzucił przypuszczenie Gulden.

— Rzuciłem okiem na piwnicę — wtrącił Kwita. — Nie wydaje mi się aby miała jakie skrytki.

— Może w ogrodzie: w dziupli, albo starym ulu — snuł dalej przypuszczenia Gulden.

— To byłoby trochę ryzykowne — uznał Żylasty — Papiery mogłyby się zniszczyć, albo zamoczyć.

Spróbujmy postawić się w sytuację Liczyńskiego — zaproponował Gwiżdż. — Jakie miejsce uznalibyśmy za najpewniejsze schowanie?

— Jo pozostawiłbym je w skrytce — oświadczył Gulden.

— Skąd zostałyby do dziś na pewno wykradzione — złośliwie przyciął Żylasty.

— Niewiadomo! Dotąd nie było przecież [illegible] włamania do domku Liczyńskich — bronił się Gulden.

Nota Z. S. R. R. do Jugosławii

Rząd Radziecki demaskuje politykę zdrady Titowskiej

Dnia 20 sierpnia rząd jugosłowiański skierował do Rządu Radzieckiego notę zawierającą odpowiedź na notę Rządu Radzieckiego z dnia 11 sierpnia w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego odnośnie roszczeń jugosłowiańskich do Austrii w związku z omawianiem projektu traktatu austriackiego.

W nocie z dnia 29 sierpnia Rząd Radziecki zakomunikował rządowi Jugosławii swą odpowiedź następującej treści:

Rząd Radziecki otrzymał notę rządu jugosłowiańskiego z dn. 20 sierpnia. — Nowa nota roi się od nowych plotek i oszczerstw obliczonych na to, by zamaskować dwulicową politykę rządu jugosłowiańskiego i oszukać narody Jugosławii. Rząd jugosłowiański, zdemaskowany niezbitymi faktami, przytoczonymi w nocie Rządu Radzieckiego z dnia 11 sierpnia, jako zdrajca interesów Słoweńców w Karyntii i praw narodowych Jugosławii, usiłuje zatrzeć ślady swej zdrady i uniknąć odpowiedzialności, uciekając się do zwykłych dlań kłamliwych i oszczerczych chwytów. Nie po to, by przekonać rząd jugosłowiański, który od dawna już nie posiada przekonań i postępuje jedynie w myśl dyrektyw swych mocodawców zachodnich, lecz po to, by zerwać zeń maskę i pomóc narodom Jugosławii do rozpoznania prawdziwego oblicza obecnego rządu jugosłowiańskiego — Rząd Radziecki uważa za konieczne uczynić poniższe uwagi:

PRAWDA O LIŚCIE STALINA

1 Rząd jugosłowiański utrzymuje, że Stalin w swym liście do kanclerza Austrii Rennera „gwarantował granice austriackie z 1938 roku" (nota jugosłowiańska z 3-go sierpnia), że Stalin udzielił „przyrzeczenia, że granice austriackie pozostaną bez zmiany", że Stalin „przyrzekł udzielić wszelkiej pomocy w zachowaniu bez zmian granicy austriacko-jugosłowiańskiej", że wobec tego Rząd Radziecki nie mógł popierać żądania Jugosławii w sprawie korektury granic Austrii w sensie przekazania Karyntii Słoweńskiej Republice Jugosłowiańskiej.

Przytoczmy więc list Stalina do kanclerza Austrii Rennera z maja 1945 r.:

„Do Jego Ekscelencji Kanclerza Austrii Pana K. Rennera.

Dziękuję Wam, wielce szanowny Towarzyszu, za Wasze pismo z dnia 15 kwietnia.

Możecie nie wątpić, że Wasza troska o niepodległość, integralność i pomyślność Austrii jest również moją troską.

Jestem gotów w miarę mych sił i możliwości udzielić Wam wszelkiej pomocy, jaka może być konieczna dla Austrii.

Przepraszam za spóźnioną odpowiedź.

Stalin".

Jak widać, w liście Stalina nie ma mowy ani o „granicach Austrii", ani o „gwarancji granic Austrii z 1938 r.", ani o „stałości granic Austrii", ani o tym, że „granice Austrii pozostaną bez zmiany". Wszystko to wymyślił i zełgał rząd jugosłowiański.

List Stalina wywołany został dwiema okolicznościami, które groziły Austrii rozbiorem i utratą niepodległości. Z jednej strony w niektórych kołach angielskich dojrzewał plan zjednoczenia Austrii, Węgier i części Niemiec Południowych w monarchię naddunajską. Rząd Radziecki wypowiedział się stanowczo przeciwko temu planowi, oświadczając, że grozi to Austrii utratą niepodległości, że Austria winna pozostać państwem niepodległym. Z drugiej strony w niektórych nacjonalistycznych kołach państw słowiańskich, w tej liczbie i Jugosławii, wysuwano plan podziału Austrii między sąsiednie państwa. Rząd Radziecki równie stanowczo wypowiedział się przeciwko temu oświadczając, że rozbiór Austrii stanowi posunięcie reakcyjne, sprzeczne z zasadami demokratyzmu, że Austria winna pozostać państwem niepodzielnym.

Oto podstawa listu Stalina.

Rząd jugosłowiański uważa, że zasada samostanowienia narodowego dotyczy tylko Jugosławii i zwycięskich narodów. Ale tak mogą myśleć tylko ludzie wychowani w duchu zaborczości imperialistycznej. Demokratyzm — przeciwnie — wychodzi z założenia, że zasada samostanowienia narodów powinna być stosowana wobec wszystkich narodów w tym i wobec narodów pokonanych. Z tego właśnie założenia wychodził Rząd Radziecki, gdy odrzucił zarówno plan utworzenia monarchii naddunajskiej jak i plan rozbioru Austrii.

Czy to znaczy, iż Rząd Radziecki wypowiadając się przeciwko rozbiorowi Austrii i za jej niepodległością uznawał tym samym „niezmienność granic" Austrii i niedopuszczalność korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii? Oczywiście, że nie. Zagadnienie integralności tego lub innego państwa i zagadnienie „niezmienności granic" tego państwa stanowią dwa całkowicie odmienne problemy. Tylko ludzie, którzy się wyzuli z resztek marksizmu, mogą mieszać te problemy i stawiać między nimi znak równości. Rząd Radziecki wypowiadał się przeciwko podziałowi Polski i za zjednoczeniem wszystkich ziem polskich w jedno integralne państwo. Czy oznacza to, iż Rząd Radziecki tym samym wypowiadał się wówczas za niezmiennością granic Polski, że nie uznawał wówczas możliwości korektury granic Polski w te lub inną stronę? Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. Gdy pewien odłam polityków amerykańskich snuł plany częściowego rozbioru Włoch, domagając się oderwania Sycylii od Włoch, Rząd Radziecki wypowiedział się przeciwko takim planom, broniąc całości Włoch. Czy oznacza to, że Rząd Radziecki wypowiadał się za niezmiennością granic Włoch, że nie uznawał możliwości żadnych poprawek granicznych na korzyść Jugosławii? Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. To samo należy powiedzieć o Austrii. Rząd Radziecki wypowiadał się i nadal wypowiada się za integralnością Austrii.

Czy oznacza to, że Rząd Radziecki tym samym wypowiada się za niezmiennością granic Austrii, że nie uznawał możliwości korektury granic Austrii, na korzyść Jugosławii? — Rzecz jasna, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni, ponieważ Rząd Radziecki, broniąc integralności Austrii, wypowiadał się jednocześnie za koniecznością korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii.

Ne ulega wątpliwości, że Jugosławia otrzymałaby Karyntię Słoweńską, gdyby rząd jugosłowiański nie stchórzył i nie zdradził wskutek swego tchórzostwa narodowych praw Jugosławii.

SPRAWA KOMPENSATY ZA MIENIE NIEMIECKIE

2 Zdając sobie sprawę z tego, że oszczerstwa w sprawie listu Stalina do Rennera są pozbawione podstaw, rząd jugosłowiański ucieka się do innej wersji oszczerstw, twierdząc w swej nocie, iż Rząd Radziecki nie uważał dalej za możliwe bronić dawnych roszczeń Jugosławii w sprawie Karyntii Słoweńskiej — których rząd jugosłowiański się zrzekł — rzekomo dlatego, że Rząd Radziecki otrzymał za to dodatkowo 50 milionów dolarów przy sprzedaży mienia radzieckiego w Austrii państwu austriackiemu. Jak wiadomo, Związek Radziecki zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej otrzymał prawo własności do mienia niemieckiego, znajdującego się w Austrii Wschodniej, tak samo Anglia, St. Zjednoczone i Francja otrzymały prawo własności do mienia niemieckiego w Austrii Zachodniej, w Zachodniej Europie i w krajach Ameryki. Idąc na rękę Austrii, Rząd Radziecki zgodził się sprzedać jej część tego mienia za odpowiednią kompensatą. I oto rząd jugosłowiański twierdzi, że „Rząd Radziecki zgadzając się na to, by Słoweńcy karyntyjscy pozostali pod panowaniem Austrii, uzyskał zwiększenie kompensaty za mienie niemieckie w Austrii o 50 milionów dolarów", że w związku z tym Rząd Radziecki ma otrzymać za wymienione mienie nie 100 milionów dolarów, jak domagał się tego rzekomo Rząd Radziecki, lecz 150 milionów dolarów.

Nie sądziliśmy, że rząd jugosłowiański może upaść tak nisko, że może myśleć o Związku Radzieckim w sposób tak nikczemny i ohydny. Nie ulega wątpliwości, że jedynie ludzie, którzy zdradzili socjalizm i demokrację i stali się zajadłymi faszystami, zdolni są w sposób tak bezwstydny i wyuzdany rozpowiadać o Związku Radzieckim i jego Rządzie.

W twierdzeniu Rządu jugosłowiańskiego każde słowo jest kłamstwem. Nieprawdą jest, że Rząd Radziecki domagał się kompensaty za mienie w wysokości 100 mil. dolarów. W rzeczywistości domagał się on 200 milionów dolarów. Nieprawdą jest, że Rząd Radziecki otrzymuje 50 milionów dolarów ponad wyznaczoną cenę. W rzeczywistości ma on otrzymać 50 milionów poniżej wyznaczonej ceny. Nieprawdą jest, że sprawa Karyntii ma jakikolwiek związek ze sprawą sprzedaży mienia radzieckiego w Austrii, ponieważ nawet przy ohydnym przypuszczeniu rządu jugosłowiańskiego nie ma tu miejsca dla sprawy Karyntii Słoweńskiej. Wszystko to wymyślił i nałgał rząd jugosłowiański.

Nie, panowie! Nie Rząd Radziecki, lecz rząd jugosłowiański zaprzedał interesy Słoweńców Karyntii, zrzekając się jeszcze w 1947 roku wszelkich roszczeń terytorialnych w stosunku do Austrii. Istnieje dokument — list Kardela do A. Wyszyńskiego z 20 kwietnia 1947 roku, w którym rząd jugosłowiański zrzeka się Karyntii Słoweńskiej i ogranicza się jedynie do tego, by otrzymać specjalne prawa w zarządzie dwóch elektrowni. Dokument ten stwierdza: „Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami".

Rząd jugosłowiański nie ucieknie przed tym zdradzieckim dokumentem, jak nie ucieknie przed własnym cieniem.

FAKTY MÓWIĄ

„Jest godne uwagi, że w tym samym czasie, gdy rząd jugosłowiański w liście Kardela zrzekał się Karyntii Słoweńskiej, delegacja radziecka na moskiewskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dn. 21 kwietnia 1947 r., w dzień po otrzymaniu listu Kardela, oświadczyła: „Delegacja radziecka uznaje za uzasadnione propozycje rządu jugosłowiańskiego w sprawie połączenia Karyntii Słoweńskiej ze Słowenią wchodzącą w skład Jugosławii, jak również w sprawie pogranicznych słoweńskich obszarów Styrii i nadania Chorwatom z Burgenlandu specjalnego statutu, zabezpieczającego ich prawa narodowe jak to przedstawiono w memorandum delegacji jugosłowiańskiej, złożonym konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie 22 stycznia 1947 r. Delegacja radziecka popiera powyższe propozycje".

Jak wiadomo, to oświadczenie delegacji radzieckiej włączono następnie do sprawozdania komisji do spraw traktatu austriackiego przy Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w październiku 1947 r.

Istnieje również drugi dokument. W swej nocie z dnia 3 sierpnia 1949 roku rząd jugosłowiański oświadczył, że: „O propozycjach rządu Jugosławii, które 14 czerwca 1947 r. zostały przedstawione ministrowi angielskiemu Noel-Bakerowi Rząd ZSRR został poinformowany już 20 kwietnia 1947 r. listem, skierowanym do ministra A. Wyszyńskiego", to znaczy wspomnianym wyżej listem Kardela. W ten sposób rząd jugosłowiański w nocie z dnia 3 sierpnia przyznał, że rząd angielski został poinformowany przez rząd jugosłowiański w czerwcu 1947 roku o zrzeczeniu się wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii odnośnie Karyntii Słoweńskiej. Tym samym nie tylko rząd Anglii, lecz i rządy USA i Francji, które zajmowały wspólnie negatywne stanowisko wobec roszczeń jugosłowiańskich do Austrii, były poinformowane o tym, że rząd jugosłowiański pozostawiając w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, dla zachowania pozorów swe formalne oświadczenie o roszczeniach terytorialnych w sprawie Karyntii Słoweńskiej zrzekł się w rzeczywistości tych roszczeń, zdradziwszy interesy Słoweńców w Karyntii i narodowe prawa Jugosławii.

W świetle powyższego najzupełniej jasna jest kłamliwość oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w jego nocie z dnia 20 sierpnia, w której utrzymuje, że „powszechnie wiadomo, iż rząd Jugosławii nigdy nie wyrzekał się i nie zaprzestawał walki o połączenie Karyntii Słoweńskiej".

ZAKULISOWE ROZMOWY Z ANGLOSASAMI

Kłamliwość i dwulicowość rządu jugosłowiańskiego są tym bardziej oczywiste, że wymienione rokowania z ministrami angielskimi prowadzone były w tajemnicy przed Rządem Radzieckim za plecami Związku Radzieckiego. Jak wiadomo, w liście Kardela z dnia 20 kwietnia nie było wcale mowy o tym, iż rząd jugosłowiański zamierza informować rząd Anglii o swych ustępstwach w sprawie Karyntii Słoweńskiej. Rząd Radziecki nie wiedział nic o tych rokowaniach aż do chwili, gdy w lipcu 1947 r. jeden z przedstawicieli Jugosławii w Wiedniu zdradził się z tym w rozmowie z zastępcą radzieckiego radcy politycznego w Austrii. Dopiero potem Rząd Radziecki — za pośrednictwem swego ambasadora w Belgradzie — zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego o wyjaśnienie tej sprawy. 5 sierpnia 1947 roku odbyła się rozmowa między ambasadorem radzieckim A. Ławrientiewem a premierem Tito i wicepremierem Kardelem. Na prośbę ambasadora radzieckiego o poinformowaniu Rządu Radzieckiego na temat pertraktacji z Noel-Bakerem w Belgradzie Tito oświadczył początkowo, że w tych pertraktacjach rząd jugosłowiański bronił swych oficjalnych propozycji w sprawie Karyntii Słoweńskiej, wysuniętych w Radzie Min. Spraw Zagranicznych, ale wówczas Kardel poprawił go z miejsca, przyznając, że Noel-Baker został poinformowany również o minimalnych roszczeniach terytorialnych odnośnie Karyntii Słoweńskiej. Jednakże z noty rządu jugosłowiańskiego z 3-go sierpnia 1949 roku wiadome się stało, że angielskiemu ministrowi Noel-Bakerowi zakomunikowano propozycje rządu jugosłowiańskiego, przedstawione w liście Kardela z 20 kwietnia 1947 r., w którym rząd jugosłowiański zrzekał się wszelkich roszczeń terytorialnych, dotyczących Karyntii Słoweńskiej.

Fakty te świadczą po pierwsze o tym, że rząd jugosłowiański jeszcze latem 1947 roku informował rząd brytyjski o zrzeczeniu się swych pretensji terytorialnych odnośnie Karyntii Słoweńskiej, ukrywając to przed Rządem ZSRR. Fakty te świadczą po drugie o tym, że rząd jugosłowiański postępował w sposób dwulicowy zarówno w 1947 roku jak i później udając że walczy o Karyntię Słoweńską, chociaż w rzeczywistości rząd jugosłowiański już przed 2 laty zrzekł się w tajnej zmowie z przedstawicielami rządu brytyjskiego Słoweńskiej Karyntii. Fakty te świadczą po trzecie o tym, że mocarstwa zachodnie będąc poinformowane o rezygnacji Jugosławii z Karyntii Słoweńskiej musiały jeszcze ostrzej występować przeciwko roszczeniom terytorialnym Jugosławii, co uniemożliwiło Rządowi Radzieckiemu skuteczną obronę roszczeń jugosłowiańskich.

Jak wytłumaczyć to zdradzieckie postępowanie rządu jugosłowiańskiego odnośnie Karyntii Słoweńskiej i tę nikczemną dwulicowość w stosunku do Związku Radzieckiego? Do jakiego celu zmierzano?

Rzecz oczywista, że miało to na celu sztuczne podsycanie rozbieżności w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Rząd jugosłowiański czynił to gwoli dogodzenia skrajnym najbardziej agresywnym kołom imperialistycznym Anglii, USA i Francji, zainteresowanym w utrzymaniu histerii wojennej i nastrojów wrogich wobec Związku Radzieckiego.

W tym wypadku rząd jugosłowiański występował jako nieprzyjaciel i przeciwnik Związku Radzieckiego, jako agentura zagranicznych kół imperialistycznych.

Gdy ta brudna gra rządu jugosłowiańskiego stała się oczywista, Rząd Radziecki nie chciał naturalnie być uczestnikiem tej ohydnej polityki oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański.

Jest również rzeczą zrozumiałą, że Rząd Radziecki nie mógł już dłużej występować w obronie roszczeń terytorialnych Jugosławii, gdyż rząd jugosłowiański — jak to się teraz wyjaśniło — sam zrzekł się tych roszczeń podczas tajnej zmowy z przedstawicielami rządu angielskiego w 1947 roku, uniemożliwiając przez to dalszą obronę roszczeń jugosłowiańskich przez Rząd Radziecki.

TRZECIA WERSJA OSZCZERSTW

3 Zdając sobie sprawę, że jego kapitulanckie stanowisko w sprawie Karyntii Słoweńskiej jest beznadziejne i widząc, że nie uda mu się ukryć przed opinią publiczną listu Kardela w którym rząd jugosłowiański rezygnuje z Karyntii Słoweńskiej, rząd jugosłowiański ucieka się do trzeciej wersji oszczerstw. Twierdzi on, że przedstawiciele radzieccy pchali rząd jugosłowiański do zmowy z mocarstwami zachodnimi w sprawie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych wobec Austrii i że rząd jugosłowiański „gotów był na ustępstwa w tej sprawie tylko dlatego, że domagał się tego Rząd Radziecki".

Wprawdzie przedstawiciele radzieccy zdemaskowali to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego przez swe wystąpienie na naradach przedstawicieli 4-ch mocarstw w Moskwie, Wiedniu i Londynie w latach 1947, 1948 i 1949, gdy otwarcie i uczciwie bronili wszystkich roszczeń jugosłowiańskich — terytorialnych i innych — w stosunku do Austrii. Jednak że rząd jugosłowiański usiłuje schować się przed tymi faktami i woli zajmować się plotkami.

Wprawdzie Rząd Radziecki zdemaskował to kłamliwe twierdzenienie rządu jugosłowiańskiego przypominając mu w swej nocie z 11 sierpnia, że w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii na pytanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył: „ZSRR nie widzi podstaw, by Jugosławia ograniczyła swe roszczenia terytorialne wobec Austrii". Jednakże rząd jugosłowiański pomija ten fakt, udając, że go nie zauważa.

Wprawdzie Rząd Radziecki demaskuje kłamliwość tego twierdzenia rządu jugosłowiańskiego, przypominając w swej nocie z 11 sierpnia, że w 1948 roku ambasador radziecki w Jugosławii potwierdził ponownie stanowisko Rządu Radzieckiego, że ograniczenie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych jest nie na czasie, demaskując jednocześnie bardziej niż podejrzane zachowanie się Beblera w Londynie. Jednakże rząd jugosłowiański i w tym wypadku pomija ten fakt udając ślepego.

O czym świadczą wszystkie te fakty, jak nie o tym, że rząd jugosłowiański złośliwie oczernia Rząd Radziecki i jego przedstawicieli, twierdząc jakoby wywierali oni nacisk na rząd jugosłowiański, by zrzekł się terytorialnych roszczeń Jugosławii i że rząd jugosłowiański gotów był pójść na ustępstwa terytorialne „tylko dlatego, że tego domagał się Rząd Radziecki"?

Powstaje pytanie: Skoro Rząd Radziecki wywierał nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie uchwycił się listu Kardela i nie zgodził się na przedstawione w tym liście propozycje rządu jugosłowiańskiego o całkowitym, lub częściowym zrzeczeniu się

(Ciąg dalszy na stronie następnej)

Nota ZSRR do Jugosławii

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

przez Jugosławię jej roszczeń te rytorialnych? Czym to wytłumaczyć?

Istotnie, skoro Rząd Radziecki wywierał nacisk na rząd Jugosławii by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie zgodził się z listem Kardela? Dlaczego odrzucił propozycję Kardela? Czy rząd jugosłowiański myślał o tym kiedykolwiek?

Czy rząd jugosłowiański nie uważa, że już samo postawienie takiego pytania obala wszystkie oszczerstwa rządu jugosłowiańskiego, jakoby Rząd Radziecki wywierał nacisk, by Jugosławia zrzekła się swych roszczeń terytorialnych?

Czy dopuszczalne jest w ogóle zrzeczenie się maksymalnych żądań terytorialnych? Czy dopuszczalne jest w danym wypadku zastąpienie maksymalnych żądań minimalnymi? Tak, dopuszczalne. ale pod dwoma warunkami: jeśli wynika to z konieczności, to znaczy, jeżeli nie ma nadziei na osiągnięcie w danej chwili żądań maksymalnych i jeżeli rząd jugosłowiański bierze na siebie odpowiedzialność za takie ustępstwa. Dlaczegóż więc Rząd Radziecki nie zgodził się na propozycję Kardela? Po pierwsze, dlatego, że ustępstwa proponowane przez Kardela nie były spowodowane koniecznością, tzn., że istniała możliwość zaspokojenia maksymalnych żądań terytorialnych. Po drugie, dlatego, że rząd jugosłowiański nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za ustępstwa terytorialne, wyłuszczone w liście Kardela. Rząd jugosłowiański chciał, żeby za ustępstwa te ponosił odpowiedzialność nie on, lecz Rząd Radziecki. Zrozumiałe jest, że Rząd Radziecki nie mógł pójść na tego rodzaju szalbierczą machinację oszukiwania narodów Jugosławii.

LIST KARDELA

Rząd jugosłowiański usiłuje przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby list Kardela został przesłany do Wyszyńskiego wskutek tego, że przedstawiciele radzieccy domagali się kompromisowego rozstrzygnięcia sprawy Karyntii Słoweńskiej i że list Kardela stanowi zatem odpowiedź na propozycję Wyszyńskiego. Jednakże w liście Kardela nie ma nawet aluzji, że stanowi on odpowiedź na jakiekolwiek propozycje, lub tym bardziej żądania przedstawicieli radzieckich. Wprost przeciwnie, list E. Kardela nie pozostawia żadnej wątpliwości, że nie stanowi on odpowiedzi na jakiekolwiek „żądania" przedstawicieli radzieckich, lecz napisany został z inicjatywy samego Kardela. Wynika to już z pierwszego zdania listu Kardela: „Z uwagi na te, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragne zwrócić Wasza uwage w wypadku jeśli chcecie wysunąć nowa propozycję na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, że byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie".

Jak widać, list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakąkolwiek bądź propozycje lub żądanie Wyszyńskiego. Gdyby list Kardela był odpowiedzią na propozycję lub żądanie Wyszyńskiego, to powiedzianeby tam było: „Ponieważ chcecie wysunąć nową propozycję" lub: „Wobec tego, że chcecie wysunąć nową propozycję". Jednakże w liście powiedziano, coś zupełnie innego a mianowicie: „Jeżeli chcecie wysunąć nową propozycję". Tak więc list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakąkolwiek bądź propozycję lub żądanie Wyszyńskiego, lecz zawiera pytanie skierowane do Wyszyńskiego: Czy nie chcecie wysunąć nowej propozycji? Jak wiadomo. Rząd Radziecki odpowiedział na pytanie Kardela przecząco, tzn. powiedział, że nie chce wysuwać nowej propozycji rewidującej roszczenia Jugosławii odnośnie Karyntii Słoweńskiej. Rząd Radziecki odpowiedział, że nie zachodzi konieczność rewizji roszczeń jugosłowiańskich, jeśli zaś rząd jugosłowiański upiera sie przy swoim — powinien wziąć na siebie pełnię odpowiedzialności za ustępstwa terytorialne i tylko w tym wypadku, jeżeli rząd jugosłowiański przyjmie odpowiedzialność za te ustępstwa. Rząd Radziecki będzie gotów bronić w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych tego nowego stanowiska, jako stanowiska rządu jugosłowiańskiego Jak wiadomo, rząd jugosłowiański podsuwając Rządowi Radzieckiemu ustępstwa terytorialne odmówił wzięcia na siebie odpowiedzialności za te ustępstwa, chcąc ukryć przed narodami Jugosławii swe nowe kapitulanckie stanowisko.

Dla jasności podajemy poniżej tekst listu Kardela w jego części dotyczącej zrzeczenia się przez rząd jugosłowiański roszczeń terytorialnych Jugosławii.

„Moskwa, 20 kwietnia 1947 r.

Szanowny Towarzyszu Wyszyński!

Z uwagi na to, że istnieje możliwość, że jugosłowiańskie roszczenia terytoriialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragne zwrócić Waszą uwa[illegible] w wypadku, jeśli chcecie wysunąć nową propozycję, na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii sa tak ważne, iż byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiazanie. Pozytywne rozwiązanie tych zagadnień stanowiłoby minimalne zaspokojenie żadań zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich.

Pierwsze zagadnienie dotyczy elektrowni Zwabek i Labod. W sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu Rady Ministrów podkreśliłem szczególna wagę, jaka elektrownie te posiadaja dla jugosłowiańskiego przemysłu elektrycznego. Elektrownie Zwabek i Labod zbudowała po „Anschlussie", w zasadzie w czasie wojny, firma niemiecka „Alpen-Elektrowerke-Aktiengesellschaft Wień", przy czym wbrew konwencji z roku 1926, na mocy której Austria zobowiazała sie nie budować niczego na Drawie bez uprzedniej zgody Jugosławii. Elektrownie te stanowa zatem własność niemiecka w zachodniej strefie Austrii, własność z której również FLRJ prócz pozostałych państw, jakie podpisały uchwałe Paryskiej Konferencji Reparacyjnej, powinna otrzymać część swoich odszkodowań.

Poza tym elektrownie te zostały zbudowane bez uwzględnienia potrzeb przemysłu elektrycznego Jugosławii i przy obecnym sposobie eksploatacji wyrządzają olbrzymie szkody — sięgające w poszczególnych miesiącach w przybliżeniu miliona kilowatogodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nieznaczna poprawką graniczną dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami.

Załaczam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy specjalnej obrony praw narodowych Słoweńców Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austria, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu zaczną się próby wzmożonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria przedsięwzięła w Karyntii po załamaniu się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu miałoby duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenia, które uzyskały już moc prawna, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Załączam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać Wam pozdrowienia. Z szacunkiem Kardel.

PIERWSZY WARIANT

Pierwszy wariant obejmuje okręg sądowy Pliberski (Bleiberg) terytorium między obecna granica austriacko - jugosłowiańską, Drawą i zachodnia granica gminy Bystryca (Feistritz i Blato (Moos), a od północnej strony Drawy gminę Labod (Lawamuend) i tę część gminy Rude (Ruden), która przylega do Drawy i od pozostałej części gminy oddzielona jest linią, biegnaca wzdłuż grzbietu wzgórza 882. W ten sposób utworzone terytorium posiada 210 km kw. i według austriackiego spisu ludności z roku 1934, liczy 9.396 mieszkańców.

Skład etniczny wspomnianego terytorium można szczegółowo zbadać na podstawie załączonych tablic. Spis ludności, przeprowadzony w Austrii w roku 1910, z pokrzywdzeniem — jak wiadomo — Słoweńców, wykazuje mimo wszystko wyraźna większość Słoweńców na tym terytorium (6.696 Słoweńców, 2.878 Niemców).

W czasie plebiscytu w roku 1920 większość mieszkańców tego terytorium głosowała na rzecz Jugosławii.

DRUGI WARIANT

Drugi wariant obejmuje gminy Libelicze (Leiflong) i Zwabek (Schwabek) na południe od Drawy oraz gminę Labod (Lawamuend), i nieznaczna część gminy Rude (Ruden) na północ od Drawy. Wariant ten obejmuje terytrium o powierzchni około 63 km kw i według austriackiego spisu ludności z roku 1934, posiada 3.150 mieszkańców.

Skład etniczny jest nieco gorszy aniżeli w wariancie pierwszym, gdyż gmina Labod, która według tego wariantu zamieszkała jest przez większość ludności, była intensywnie germanizowana".

ZŁOŚLIWA DEZERCJA

4 Rząd jugosłowiański domaga się od Rzadu Radzieckiego w swej nocie z 20 sierpnia, by okazywał mu specjalny szacunek, a nawet miłość, domaga sie, żeby ten szacunek i miłość znajdowały wyraz w notach radzieckich do rządu jugosłowiańskiego, żeby noty nie zawierały nic takiego, co mogłoby zadrasnąć miłość własną rządu jugosłowiańskiego lub go obrazić. Rząd jugosłowiański zapewnia, że wymagają tego „zwyczaje międzynarodowe".

Rząd Radziecki zmuszony jest stwierdzić, że rząd jugosłowiański domaga się od niego rzeczy niemożliwej.

Wiadomo powszechnie, że rząd jugosłowiański zdezertował z obozu socjalizmu i demokracji do obozu imperializmu i faszyzmu. Należy zaznaczyć, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie nie szanują dezerterów. Tym bardziej nie mogą oni żywić dla dezerterów czegokolwiek, co przypominałoby miłość. Co więcej: Wiadomo powszechnie, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie pogardzaja dezerterami.

Dezerterzy, oczywiście, bywają różni. Bywają dezerterzy przypadkowi, którzy zdezertowali z tchórzostwa sądząc, że uratują swą skórę. Bywaja też inni dezerterzy, dezerterzy złośliwi. Są to tacy ludzie, którzy dezertują nie tylko po to, aby uratować swą skórę, ale i po to żeby szkodzić temu obozowi, z którego uciekli. Trzeba, jakkolwiek jest to smutne, stwierdzić, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii dezerterów nie przypadkowych, lecz złośliwych.

Należy dalej zaznaczyć, że złośliwi dezerterzy także bywają różni. Są złośliwi dezerterzy, którzy czują swą winę, ciężko przeżywają swą hańbę, usiłują pozostać niezauważeni, próbują nie rzucać się w oczy i zachowują się niemal że skromnie. Ale są i tacy złośliwi dezerterzy, którzy z hańby swej robią interes dochodowy, chełpią się krzykliwie swą dezercja, jakby swego rodzaju bohaterstwem, wyskakują raz po raz na widownię, by obszczekać ten sam obóz, z którego zbiegli, chwalą się bezwstydnie tym, że zawsze mogą obszczekać ten obóz i że nie są zatem jakimiś zwykłymi dezerterami, lecz bohaterami. Kropka w kropkę jak w bajce Kryłowa: „Ale szczeniak chyba jest silny, skoro szczeka na słonia".

Trzeba więc stwierdzić, jakkolwiek jest to smutne, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii takich właśnie chełpliwych, złośliwych dezerterów.

Taka panuje atmosfera w społeczeństwie, w którym działa Rząd Radziecki.

Mamy nadzieję, że rząd jugosłowiański zrozumie, iż nie może liczyć na uprzejmość, a tym bardziej na szacunek ze strony Rządu Radzieckiego.

Moskwa, 29 sierpnia 1949 roku.

z wczasów

Muzeum rozmaitości

Cieplice, w sierpniu.

Zwiedziliśmy muzeum w Cieplicach. Zdumiało nas ono swym pokojowym humanitarnym nastawieniem. W przedziwnej harmonii żyły tam sobie wypchane ptaszęta — od maciupkich kolibrów po wielgachne strusie — na społy z historyczną zbroją, z karabelami, z ubiorem mieszkańców Nowej Zelandii i modelem zamku w Chojnastach. Stały ciaśniutko, depcząc sobie nieledwie po nóżkach jakieś sikorki czy inne ptaszyny boże, lecz jeszcze użyczały dobrotliwie schronienia zbłąkanej tarczy czy amuletowi z egzotycznych krain.

Szczególnie wzruszający był widok potężnego głuszca, który z dzioba swego uczynił podpórkę dla wyrostka piłowego ryb, „piłami" zwanych.

Wielkie jaje roka, zamieszczone w osobnej gablotce, wyglądało tu w tym braterskim gronie wręcz nieprzyzwoicie. W ogóle jaje było wyróżniane. Nawet objaśniająca je tabliczka wydawała się być skomponowana samodzielnie i nie była jak inne lojalnym i smętnym tłumaczeniem z niemieckiego. Co znaczy dbałość o przyszłe pokolenie!

Tymczasem gości oglądających „braterstwo dusz" coraz to narastało i w pewnej chwili spostrzegliśmy ze zdumieniem, że zamknięci jesteśmy w stalowy krąg zwiedzających. O wydostaniu się nie było mowy, więc szliśmy społecznie, podziwiając po raz drugi rząd — na Kara Mustafie zdobyty pod Wiedniem — kiedy zrobił się krzyk... Jakiś pan wypychał dwóch niewielkich chłopaczków poza siebie, wołając z oburzeniem:

— A wy tu po co? Jeszcze tu tylko dzieci potrzeba!

Pomyślałam że człeczyna ma słuszność:

— Niby na co tu dzieci? Niech idą lepiej do knajpy „na jednego!"

Mama wszelako była innego zdania, wzięła się do obrony pokrzywdzonych potomków i zgodne w harmonii społecznej żyjące ptaki, broń historyczna i ubiory egzotycznych ludów, były świadkiem gorszącej awantury. Jakoś się to potem załagodziło, bo pan zawstydził się przerażonego spojrzenia rajskiego ptaka i dalej już było spokojnie. Bez guzików stoczyliśmy się ze schodów pchani przez dobrotliwych bliźnich, upojeni, z wierszem na ustach: „Razem młodzi przyjaciele, w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele"...

Nota bene: Czy nie było by szczęściem dla pięknego i najbogatszego bodaj zbioru ornitologicznego w Polsce, gdyby został wydzielony? Nie baczmy na jego altruistyczne usposobienie, czasem trzeba działać wbrew czyjejś woli, dla jego własnego dobra...

Lista dzieci odnalezionych w Niemczech

Podajemy dalsza listę dzieci odnalezionych w Niemczech i poszukujących swych rodzin:

Augustyn Józef—Stanisław ur. 23. 1. 1941 r. Lubcza pow. Jasło, im. rodz. Piotr i Zofia; Aust Dieter ur. 6. 8. 1941 r. Komarno pow. Jelenia Góra, im. ojca Ratner; Bauer Reinhardt ur. 5. 10. 1944 r. Jawor, im. rodz. Oswald Franz i Gertruda; Bawecki Jan ur. 29. 9. 1935 r. Siepietnicz pow. Jasło, im. rodz. Andrzej i Ktarzyna; Berdysz Jan ur. 10. 3. 1940 r. Sławęcin pow. Jasło, im. matki Apolonia; Bielec Maria ur. 2. 2. 1936 r. Warszawa, im. rodz. Bartłomiej i Janina; Brenner Berta ur. 12. 5. 1938 r Wrocław, im. rodz. Paweł i Joanna; Brenner Regina ur. 26. 1. 1937 r. Baumersrode, im. rodz. Paweł i Joanna; Budnik Teresa ur. 27. 3. 1938 r., im. matki Katarzyna; Ceras Georg ur. 20. 10. 1936 r. Sosnowiec, Cygan Stanisław ur. 18. 10. 1930 r. Wielbowno pow. Równe, im. rodz. Michał i Irena; Czapski Jan ur. 27. 4. 1945 r., im. rodz. Ignacy i Katarzyna; Czeluśniak Helena ur. 3. 2.1942 r., im. rodz. Stanisław i Wiktoria Czeluśniak Krystyna ur. 12. 3. 1940 r., im. rodz. Stanisław i Wiktoria; Czerwińska Anna—Maria ur. 12. 1. 1945 r. Hagenbuch (Bawaria) im. rodz. Jan Okaz i Katarzyna; Czyżowicz Bolesław ur. 15. 8. 1936 r. Żółków pow. Jasło, im. rodz. Piotr i Aniela; Dąbrowski Stanisław ur. 27. 9. 1938 r. Lisów, pow. Jasło, im. matki Katarzyna; Dolęba Marysia lat ok. 4.; Droboty vel Dacati Theodor ur. 23. 2. 1946 r.—3. 1945 r. im. matki Paula; Dubiel Aleksandra ur. 15. 4. 1942 r. im. matki Karolina; Dydowicz Stefania ur. 21. 1. 1940 r., im. rodz. Stanisław i Maria; Dybowicz Emilia ur. 21. 1. 1940 r., im. rodz. Stanisław i Maria; Dzik Zbigniew ur. 1941 r. w Gliniku Niemieckim, pow. Jasło, im. matki Maria Leśniak; Englisch Zdzisław vel Fritz ur. 26. 4. 1935 r. Stryj; Feige Gerhard ur. 14. 2. 1934 r. Strzegom Śląsk, im. rodz. Wilhelm i Klara; Gajewski Jan; Godek Franciszek ur. 1935 r. Smarzowa, pow. Jasło, im. rodz. Władysław i Zofia; Goebel Christa ur. 1. 6. 1935 r.; Habsrajn Anna ur. 4. 5. 1941 r., im. rodz. Ludwik i Rozalia; Hipp Wolfgang ur. 1. 9. 1944 r. Wrocław, im. rodz. Fritz i Anna; Hochfeld Herman ur. 19. 6. 1938 r. Lindendorf, pow. Sohlau; Hoffman Gerlinda ur. 29. 7. 1942 r. Szczebrachcice pow. Niemoglin, im. rodz. Adolf i Anna; Hrycko Anna—Rozwita ur. 12. 6. 1943 r. Niemcy, im. matki Olena Hrycko; Jędrusik Helena ur. 6. 9. 1935 r. im. matki Stefania; Kamińska Klara—Maria ur. 26. 6. 1925 r.; Karczyński Jan ur. 24. 1. 1935 r., Warszawa; Kasprzyk Jan ur. 24. 9. 1933 r. Glinik Polski, im rodz. Franciszek i Genowefa; Kępanowska Maria ur. 4. 5. 1940 r., im. matki Balbina; Klassen Lidia ur. 5. 11. 1935 r. Burwalde Zaporoże, im. rodz Henryk i Maria; Klecha Zbigniew ur 26. 7. 1935 r. Kąty pow. Jasło, im. rodz. Paweł i Paulina; Klecha Stanisław — Józef ur. 1. 8. 1937 r. Kąty, pow. Jasło im. rodz. Paweł i Paulina; Klein Ralf—Dieter ur. 8. 3. 1943 r.; Klein Traute ur. 3. 6. 1939 r.; Kluk Marian ur. 12. 3 1938 r. Żorków pow. Jasło, im. rodz. Władysław i Antonina; Kohler Peter—Michael ur. 5. 1. 1942 r. Jelenia Góra, im. rodz. Michał i Dorota; Koniarski Heinz ur. 11. 6. 1934 r. Oelsen k. Hanoweru (Niemcy), im. rodz. Krone i Wiktoria; Kopeć Aloizy ur. 1. 1. 1939 r. Januszkowice pow. Jasło, im. matki Anna; Kras Maria ur. 29. 3. 1944 r., im. matki Helena; Krolak Barbara ur. 5. 12. 1935 r. Warszawa, im. rodz. Stefan i Janina; Krzko Stefania ur. 15. 1. 1939 r., im. rodz. Feliks i Maria; Krzyżak Bronisław ur. 25. 2. 1938 r. Siedliska—Bogusz, pow. Jasło, im. rodz. Józef i Wiktoria; Krzyżanowska Józefa ur. 12. 1. 1931 r. Dubno woj. Lwów, im. rodz. Antoni i Anna; Kulesza Krystyna ur. 12. 1932 r. Łańcuchów pow. Lublin, im. rodz. Jan i Helena; Kuna Gerd lat ok. 6., Raciborz, im. rodz. Johann i Anna; Kuna Józef ur. 30. 3. 1934 r. Raciborz, im. rodz. Johann i Anna; Kuna Franciszek ur. 27. 2. 1937 r. Raciborz., im. rodz. Johann i Anna; Kuna Karl ur. 28. 1. 1933 r. Raciborz, im. rodz. Johann i Anna; Kuna Maria ur. 28. 1. 1940 r. Raciborz, im. rodz. Johann i Anna; Kwiek Jan lat ok. 8, im. ojca Stefan.

Głos księdza

Na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej w Gniechowicach miejscowy proboszcz ks. Polański przemawiając w dyskusji nad oświadczeniem Rządu RP w sprawie uchwał Watykanu, powiedział m. in.:

My, księża polscy udzielać będziemy wszelkich posług duszpasterskich w myśl przykazań Chrystusowych, bez względu na to czy dany człowiek należy lub nie należy do partii.

My, księża polscy na Ziemiach Zachodnich — oświadczył na zakończenie ks. Polański — będziemy szli razem z ludem, będziemy postępowali zgodnie z dekretem Rządu R.P który gwarantuje nam pełną swobodę praktyk religijnych i w swoich duszpasterskich funkcjach, będziemy postępowali zgodnie z naukami Chrystusowymi".

Kary więzienia za sabotaż

Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach rozpatrzył sprawę byłego kierownictwa kopalni „Ludwik" w Zabrzu a mianowicie dyrektora kopalni inż. Eugeniusza Hanke, zawiadowcy inż. Gustawa Pustowki, kierownika ruchu górniczego inż., Józefa Mrozka i kierownika ruchu na powierzchni Franciszka Brejzy. Dopuścili się oni aktu sabotażu, fałszując codzienne bilanse wydobycia węgla w celu wykazania wyższej produkcji od faktycznie osiągniętej i likwidując braki węgla powstałe w ten sposób na zwałach, przez niedopełnianie transportów węgla wychodzących z kopalni.

Na mocy wyroku Hanke skazany został na 8 lat więzienia, Brejza na 7 lat więzienia, a osk. Pustowka i Mrozek na kary po 6 lat więzienia.

Kalendarzyk

PIĄTEK, 2 września 1949 r.
Katolicki: Juliana, Stefana
Słowiański: Czciboga

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel 24-29

Polska Parafia Ewangelicko-Augsburska

w Bydgoszczy.

W niedzielę, 4 bm. w kaplicy przy ul. Poznańskiej o godz. 9.30 dla młodzieży szkolnej i dzieci odbędzie się nabożeństwo uroczyste. Tegoż dnia o godz. 11 w kościele Zbawiciela odbędzie się nabożeństwo z Komunią św.

Nabożeństwa te odprawi ks. Senior W. Preiss.

Zamiast dorywczej kontroli

Zapełniły sie ulice roześmianą wypoczętą na koloniach i obozach młodzieżą . Wkrótce niezmierzone rzesze popłyną do księgarń, zaopatrzonych w nowo opracowane, udoskonalone podręczniki. Nauczycielstwo i rodzice stana przed wielkim zadaniem wychowania nowego człowieka przez współpracę rodziny ze szkołą. W tym celu niezbędnym jest utrzymywanie stałego kontaktu rodziców z nauczycielami przez Komitety Rodzicielskie i Opiekuńcze., Rodzice winni nieprzerwanie dzielić sie z nauczycielami swymi spostrzeżeniami, zasięgać ich rad, sumiennie uczęszczać na zebrania Komitetów i stale interesować się przejawami rozwoju dziecka w każdym kierunku. Dopiero w porozumieniu z nauczycielstwem rodzice będa mogli wpływać dodatnio na kształtowanie charakteru swych dzieci.

Z drugiej strony nauczyciel przebywając często, bo codziennie wśród dzieci — sierot, czy półsierot, może nad nimi większa roztoczyć opiekę od lotnych komisji Opieki Społecznej, starających sie dotychczas bardzo dorywczo wniknąć w los dzieci, przebywających u rodzin zastępczych. Dziś funkcję tę spełniać będzie nauczycielstwo. I to jest bardzo wielki krok naprzód, opieka nad półsierotami bowiem była dotychczas w porównaniu z sierotami znajdującymi się w Domach Dziecka, niedostateczna. Za to posunięcie więc należy się Min. Oświaty specjalne podziękowanie!

Maratończyk Osiński chce pobić rekord Polski na 30 km

Znany biegacz Osiński, były mistrz Polski w maratonie, pobiegnie w sobotę, 3 września br. o godz. 17 w Bydgoszczy w próbie bicia rekordu Polski na 30 km. Z powodu niedyspozycji Osiński musiał podczas maratonu tegorocznego w Gdańsku wycofać się z konkurencji. Chcąc wykazać, że znajduje się jednak w formie, postanowił on na bieżni bydgoskiej na której stawiał swe pierwsze kroki, zaatakować rekord Polski na dystansie 30 km.

Organizację biegu przeprowadzi Pom. Okr. Zw. Lekkoatletyczny.

1939 - 1949

Szkoła Polski Ludowej

wita swych uczniów

wita nowe zastępy Jej przyszłych budowniczych i obrońców

Dziesięć lat temu nie otworzyły się przed dziećmi bramy szkół. Nowy rok szkolny rozpoczął się wystrzałami armatnimi, hukiem bomb, przerażeniem i popłochem...

A kiedy otwarto szkoły, były to szkoły niemieckie, w których dzieci uczyć się musiały w nieznanym i wrogim języku. Posłuchajmy, co mówią na ten temat dokumenty niemieckie, pozostawione w Bydgoszczy:

...Zwraca ogólną uwagę fakt, że dzieci polskie zachowują się w stosunku do nauczycieli niemieckich z rezerwą. Stan ten zawdzięczać należy bezwątpienia polskim siłom nauczycielskim.

...Dzieci polskie zachowują się biernie i gestami dają do zrozumienia, że słowom nauczyciela nie wierzą. Tylko przy nielicznej grupie dzieci zauważyć można, że w domu rozmawiają po niemiecku. Pomiędzy sobą — dzieci rozmawiają przeważnie po polsku. Zdarzają się nawet wypadki bicia i lżenia przez kolegów za używanie języka niemieckiego. Zaczepia się dzieci niemieckie w drodze do szkoły. Z jednej z szkół toruńskich raportują mi, że na obrazku fuehrera w elementarzu wytarto oczy. W innej szkole toruńskiej w czasie przerwy oplwano obraz fuehrera. W jednej ze szkół bydgoskich stwierdzono, że dzieciom polskim udziela się bezpłatnie języka polskego i zaopatruje się je w zeszyty. Dochodzenia są w toku.

...Nadburmistrz z Bydgoszczy donosi, że u przyjętych do szkoły dzieci polskich stwierdzono tylko małą znajomość języka niemieckiego, mniejszą jeszcze niż przy przyjęciu w roku poprzednim. Należałoby z tego wnioskować, że dzieci w domu rodzinnym celowo nie uczy się języka niemieckiego. Także mówiące dobrze po niemiecku dzieci nie zapominają języka polskiego...

W jakichże innych warunkach odbyło się dla młodzieży szkolnej, o 10 lat młodszej od tamtej, otwar[illegible]ec nego roku szkolnego! Witamy go z dumą i radością, gdyż osiągnięcia lat pięciu na froncie oświatowym dały Polsce Ludowej nadspodziewane wyniki. Pozwalają nam one z ufnością patrzeć w przyszłość.

Dlatego też rozpoczęcie nowego roku szkolnego w każdym mieście, w każdej wsi uświetnione było imprezami kulturalnymi.

Po capstrzyku, przechodzącym w przeddzień ulicami naszego miasta, uroczystość otwarcia roku szkolnego rozpoczęła się we wszystkich szkołach bydgoskich o godz. 9 rano. W części oficjalnej przemawiali do młodzieży: kierownicy szkół wygłaszając referaty programowe i składając sprawozdanie z działalności szkoły i planów na przyszłość, przemawiali przedstawiciele komitetów rodzicielskich, szkolnych komitetów opiekuńczych, Wojska Polskiego, PZPR, MRN, ZMP, Ligi Kobiet.

Na część artystyczną złożyły się występy uczniów, szkoły instruktorów świetlicowych, orkiestr bydgoskich W tym uroczystym dni uczczono również pamięć tych, którzy zginęli po to, byśmy takich radosnych chwil dożyć mogli! (dr)

Wszyscy weźmiemy udział w manifestacyjnym wiecu

W związku z obchodem 10-lecia Rocznicy Rzezi Bydgoskiej odbędzie się w niedzielę 4 września o godz. 9,30 wiec na Starym Rynku.

W wiecu tym mają wziąć obowiązkowo udział wszyscy członkowie niżej wymienionych cechów:

Członkowie Cechu Krawców — zbiórka dn. 4. 9. o godz. 9 przy Izbie Rzemieślniczej.

Członkowie Cechu Bieliźniarzy, Tkaczy, Dziewarzy, Kapeluszników. Czapników i Tapicerów — przy ul. Konarskiego u wylotu ul. Gen. Stalina.

Cechu Wytw. Galant i Instr. Muzycznych o godz. 9,30 na Starym Rynku.

Szewcy i cholewkarze zbiórka o g. 9,30 na Starym Rynku.

Rymarze i garbarze o godz. 9,30 na Starym Rynku.

Uwaga członkowie czynni i bierni **PZbWP i B. z faszyzmem.** Zbiórka 4. bm o godz. 8 rano w Świetlicy Związku Al. 1 Maja 30 II p. skąd nastąpi wymarsz na manifestacyjny wiec.

NA UPORZĄDKOWANIE BRATNIEJ MOGIŁY...

pomordowanych żołnierzy bydgoskiej Obrony Narodowej złożyli w naszej Redakcji: p. **Orlikowski** — zł 300 — wzywając pp. **L. Baumgarta** i **W. Greisera** (właśc. Starej Drogerii) do kontynuowania łańcuszka, **P. L. Łukowiak**, ul Wileńska - złożył zł 250 — wzywając p. **St. Krysiaka**, Pod Blankami 8, p. **Zofia Tuska** złożyła zł 250 — wzywając p. **Krystynę Przybylską, P. Z. K.** Sopot złożyła na ten sam cel zł 1000.

Ofiary na budowę szkół

Bydgoska Spółdz. Spożywców 200.000 zł; Techn. Przemysłu Drzewnego 5,800 zł; Prac. ZPOBT 2.460 zł; Centrala Mięsna 805 zł.

Kurs gimnastyczny

Pomorski Okr. Zw. Gimnastyczny rozpoczyna w porozumieniu z WUKF sezon szkolenia przygotowawczego w zakresie gimnastyki. W Bydgoszczy rozpoczyna się kurs gimnastyczny na stadionie Związkowca. Zajęcia prowadzi znany instruktor gimnastyki Kaczmarczyk od godz. 18 we wtorki i piątki.

Kluby i koła sportowe oraz organizacje młodzieżowe wykorzystają ten moment i wytypują na kurs najlepszych kandydatów.

Publiczny konkurs eliminacyjny śpiewu operowego

Dziś o godz. 15.00 w sali Pom. Domu Sztuki przy Al. 1 Maja 20 odbędzie się z inicjatywy ZMP publiczny konkurs eliminacyjny śpiewu operowego dla młodzieży zorganizowanej i nieorganizowanej do lat 30.

Udział w jury konkursowym zapowiedzieli m. i. dr Z. Latoszewski — Dyr. Bałtyckiej Filharmonii prof. K. Czarnecki — z Wyższej Szkoły Operowej i Opery Poznańskiej, dyr. St. Drabik — organizator Opery Robotniczej we Wrocławiu.

Warunki konkursu są następujące:
nieprzekroczony wiek lat 30.
szkolony głos i znajomość nut.
przygotowanie dwóch utworów (pieśni i arie operowe),
odpowiednie warunki zewnętrzne.

Dla biorących udział w konkursie przewidziane są nagrody i dyplomy.

Za kradzież roweru

Ostatnio na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego zasiedli młodociani przestępcy. 20-letni Ryszard Janukowicz i 19-letni Lech Wierzbicki. Obaj chłopcy w kwietniu ub. r. założyli „tajną organizację" i urządzili napad rabunkowy z bronią w ręku. Ponieważ napad nie udał się, Janukowicz wycofując się, „rozkazał" zabrać Wierzbickiemu stojący na podwórzu rower. Jednocześnie Janukowicz odpowiadał nie tylko za nakłanianie, ale także za dokonaną przez siebie kradzież roweru Edmunda Najdowskiego, sprzed zakładu fryzjerskiego w Pruszczu Pom.

Sąd Grodzki skazał pierwszego z oskarżonych, Lecha Wierzbickiego na 8 mies. więzienia, zaś drugiego — Ryszarda Janukowicza — na 10 mies. więzienia.

Obydwaj chłopcy, którzy już przedtem za przynależność do nielegalnej organizacji i napad z bronią w ręku odpowiadali przed Rej. Sądem Wojsk. i skazani zostali na 6 lat więzienia, po wyroku odtransportowani zostali z powrotem do Wronek dla odbycia łącznej kary. (z)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI
o godz. 20 Romans z wodewilu.

Kina—Pomorzanin: Harry Smith odkrywa Amerykę. **Polonia** nieczynna z powodu rem. **Wolność: Opowieść** o prawdziwym człowieku. **Orzeł:** Diabelska grań. **Gryf: Powrót do** domu. **Bałtyk:** Dzieci kpi Granla **Bagatela:** Diabelska grań.

Początek seansów: Pomorzanin: 16.30, 18.30, 20.30; Wolność: 16.30. 18.30, 20.30; Orzeł: godz. 16, 18, 20.30; Gryf: godz. 16.30, 18.30; Bagatela: godz. 20.30.

MUZEUM MIEJSKIE w dni powszednie — 9—16, w niedzielę i święta — 11—14 (w niedzielę i święta — wstęp bezpłatny).

DYŻUR APTEK. Od 27 bm „Centralna" Al. 1 Maja 27 (tel. 23-14) i Pod Złotym Orłem, Rynek 1. (tel. 19-35).

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Post taksówek 36-55. Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

SOBOTA, 3 WRZEŚNIA

9.00 Program lokalny dnia. 9.05 Wiadomości miejscowe. 14.50 Humoreska pt. „Z teściową na wczasy" — opracował Edward Sitek. 15. Przegl. prasy pomorskiej. 15,05 Brahms — Tańce węgierskie — płyty. 16.50 Wiersze Mariana Turwida. 22.45 Puccini — Wyjątki z op „Madame Butterfly" — płyty.

Spływ kajakowy wszystkich chorągwi Z.H.P.

W Kruszwicy odbywał się wielki ogólnopolski spływ kajakowy, zorganizowany przez władze naczelne ZHP. W spływie udział wzięły wszystkie chorągwie ZHP (75 uczestników). Obóz harcerze-kajakowcy rozbili w gromadzie Gocanowo, odległej 6 km od prastarego grodu Piasta. Komendantem obozu była hm Bartkiewicz, wytrawna żeglarka Pomorza z Torunia.

Ogółem spłynęło 10 grup żeglarskich (w tym jedna żeńska) na 27 kajakach żaglowych oraz 7 żaglówkach, od 7 m^2 — 15^2 żagla).

W czasie pobytu w Kruszwicy odbyły się kajakowe biegi harcerskie, próby na stopień żeglarza i sternika śródlądowego oraz zawody międzychorągwiane. W ogólnej punktacji zwycięstwo i pierwsze miejsce w spływie zdobyła Chorągiew Warszawska, II miejsce uzyskało Mazowsze, III — Gdańsk, IV — Poznań, V — Pomorze, dalej Białystok, Kraków, Pomorze Zach. itd.

Na zakończenie spływu odbyło się ognisko harcerskie pod hasłem: Frontem do morza, podczas którego hm Bartkiewicz wręczyła zwycięzcom dyplomy i wygłosiła aktualną gawędę.

Z ekranu

„Harry Smith odkrywa Amerykę"

Wersja polska

Film produkcji radzieckiej „Harry Smith odkrywa Amerykę" wejdzie ponownie na ekrany, tym razem w nowej, dźwiękowej wersji polskiej z Szaflarską, Duszyńskim i Borowskim w rolach dubbingowanych. Film ten jest pierwszym z czterech, do których opracowuje się w Polsce dubbing przy pomocy specjalistów radzieckich specjalnie w tym celu delegowanych przez Sowieksportfilm.

Dubbing usuwa najpoważniejszą wadę filmu jaką są napisy. Dla widza nie znającego języka, w którym film jest nakręcony, śledzenie akcji i zarazem odczytywanie zamieszczonego poniżej wyjaśniającego tekstu (nierzadko umieszczonego na białym tle) stanowi wielką trudność Z drugiej jednak strony przeciwnicy dubbingu wysuwają jako kontrargument obniżenie poziomu artystycznego filmu dubbingowanego, przez zatarcie kolorytu lokalnego. Poza tym, nawet idealne zsynchronizowanie dźwięków, nie może zatrzeć pewnej sztuczności, jaka wytwarza się między głosem dubbingującego, a właściwym artystą. Film Polski rozwiązał sprawę kompromisowo, rezerwując dubbing dla filmów wychowawczych, ważnych ideologicznie oraz dziecięcych, a zachowując napisy dla „smakoszów ekranowych" w filmach gdzie intryga, koloryt, akcja odgrywają rolę najbardziej istotną. W pierwszym filmie dubbingowym, naogół (może przyczyniło się do tego i podobieństwo językowe) zsynchronizowanie dźwięku z obrazem poprawne, tylko dlaczego nasi najmilsi aktorzy tak krzyczą. Czyżby chcieli nam w ten sposób osłodzić utratę napisów?

Wł. Marcinkowski

Jachcice w koszmarnych dniach wrześniowych

III.

Znowu z głośnym warkotem nadjeżdża samochód. Dwóch uzbrojonych Niemców i trzeci „obywatel polski" Butz, wyskakuje z wozu, skąd wywłócza jeszcze jedną ofiarę: zbitego do niepoznania Hilarego Tomaszewskiego, którego przywieziono z miejsca pracy, a na którego widok zawyła z radości zgraja volksdeutschów.

Zasądzono go na śmierć.

„Osądzono" również i naznaczono białą kredą znakiem śmierci: 20-letniego Leona Wojdylaka, 19-letniego Wiktora Gomółkę i najmłodszego — Floriana Biedowicza.

Cóż im zawinili ci młodzi chłopcy? Co im zawiniło to 15-letnie dziecko Florian Biedowicz, z powodu którego zemścili się nawet w 2 lata później na jego dziadku?

— Er hat seine gerechte Strafe gefunden! — woła Niemka Anklamowa.

... Zawinili o tyle, że może przyglądali się internowanym Niemcom, może się uśmiechnęli, a może rzucili jakiś młodzieńczy dowcip w stronę tego lub owego Niemca, którego d dawna podejrzewali



Śp. Florian Biedowicz, Leon Wojdylak i Wiktor Gomółka

o wrogie Polsce konszachty.

Padli w najpiękniejszych dniach swego życia Niech im ziemia ojczysta, w której niewiadomo gdzie spoczęli — lekka będzie!

* * *

Na Jachcicach widać było tylko niedołężnych starców, spłakane kobiety, przerażone dzieci. I... rozentuzjazmowanych volksdeutschów, wśród których prym wiodły kobiety.

Dużo Polaków zabrano jako zakładników, a potem rozproszono po świecie. Nieliczna tylko garstka powróciła do domów.

Terror nie skończył się na tym jednym dniu. O ile tutejszym Niemcom zachciało się nieco pohulać, zawsze umieli wyszukać sobie nowe ofiary, które bez skrupułów wydawano na śmierć i męki.

I tak zostali zamordowani śp. śp.: Stanisław Lewandowski, Edmund Krasiński, Franciszek Łoś, Bronisław Murawski, Franciszek Kaczmarek, Franciszek Morzyński, Aleksander Ignaszewski, Stanisław Sariusz-Stokowski, Antoni Kołodziejski, Władysław Dawicki, Franciszek Biedowicz, Jan Gabrielski, Jan Kazimierz Gil, Jan Przegiętka, Alojzy Przegiętka, Leon Pieszak, Leokadia Matuszewska i jej syn Władysław.

Z cyklu: **Nasze reportaże**

Nawet allergię leczą w Inowrocławiu!

Odwiedzamy słynne „SOLANKI“

Pierwszy raz w życiu widziałem tak dziwną książkę zażaleń. Pokazywał mi ją p. Kubski, dyrektor inowrocławskiego zdrojowiska, popularnie znanego jako „Solanki”. W owej dziwnej książce wszystkie „skargi” wyglądają mniej więcej w ten sposób:

„...wyrażam swoje serdeczne podziękowanie za wrócenie mi zdrowia...”

A. Jarzębowska, Pabianice.

„...zdrojowisko jest naprawdę wzorowe...”

Kusideł Stefan, Łódź.

„...pomoc lekarska, zabiegi lecznicze są bez zarzutu. Wydawanie kąpieli i obsługa grzeczna i fachowo wyrobiona...”

dr Jan Żurkowski, Łódź.

Jest też wzmianka, uczyniona ręką p. Ossowieckiej, wdowy po słynnym inż. Stefanie Ossowieckim:

„Życzę Inowrocławowi najlepszego powodzenia i rozgłosu w całej Polsce, gdyż na to najzupełniej zasługuje”.

Stefanowa Ossowiecka.

Jest tu i dziękczynny list p. **Franciszka Wieczorkiewiczowa, zam. w Gdyni przy ul .Abrahama.** P. Wieczorkiewicz dziękuje zdrojowisku, a specjalnie lekarzowi zdrojowemu dr. Sroczyńskiemu za uzdrowienie żony, która według opinii gdyńskich lekarzy była chorą nieuleczalnie. Jak widać z zamieszczonego w liście opisu choroby, był to naprawdę przypadek ciężki i wielki sukces odniósł lekarz zdrojowy, odsyłając do domu wyleczoną pacjentkę.

— Pochwał niemało — mówię do dyrektora — ale, czy aby... zasłużone?

Dyrektor uśmiecha się lekko. Wiadomo — myśli zapewne — każdy dziennikarz to niewierny Tomasz...

Idziemy więc, by przekonać się naocznie.

Zakłady zdrojowe Inowrocławia położone są w pięknej dzielnicy willowej wśród ogródków, kwietników i zieleńców. Kompleks jasnych, imponująco wyglądających budynków otacza zaciszny, przeszło 50-hektarowy park. Warunki dla chorych idealne. Młode te zakłady nie są. Liczą już sobie 75 lat. Założyło je Tow. Akcyjne Solankowe, które powstało z inicjatywy dr. Z. Wilkońskiego. Ciągle i stale zakłady rozbudowywano. Dzisiaj posiadają: nowoczesne inhalatorium, zakład przyrodoleczniczy, borowinowy, elektroterapie, lampy kwarcowe, basen, wanny, natryski, bogato wyposażone ambulatoria, oraz wielu wybitnych lekarzy specjalistów. A leczy się tu też niemało schorzeń. Zacytujemy niektóre z nich, bo napewno inowrocławski zakład leczniczy, stosunkowo mało znany w kraju, a mający tak doskonałą opinię, zainteresuje wielu naszych czytelników: a więc wszelkie schorzenia gośćcowe, jak reumatyzm, zapalenia stawów, lub ischias, potem artretyzm, nadmierną otyłość, cukrzycę, choroby kobiece, choroby górnych dróg oddechowych, choroby układu sercowego, lub nerwowego, krzywicę, niedokrewność, a nawet pewne odmiany modnej obecnie allergii!

Piękna wiązanka! Brrrr... Aż się człowiekowi zimno robi ze strachu. Trzeba jednak było ją zacytować. Najlepiej ludzie wiedzą, że nie tylko Ciechocinek, Kudowa lub czeski Karlsbad mogą im wrócić zdrowie. To samo potrafi zakład w Inowrocławiu, który ma jeszcze tę zaletę, że jak stwierdzono jest najtańszym zakładem leczniczym w Polsce. Utrzymuje się sam. Podlega właściwie Zarządowi Miasta i jest instytucją komunalną, lecz...

— Żadnych subwencji nie otrzymujemy — mówi dyr. Kubski — wszelkie inwestycje robimy własnym kosztem, we własnym zakresie, sposobem gospodarskim. To, że zakład wygląda tak, jak teraz, mam tylko do zawdzięczenia personelowi. Ludzie są wyjątkowo ofiarni i wyrobieni społecznie. Wiedzą, że czasami bywają ważniejsze rzeczy, niż pieniądze.

Gdy wychodzimy, w parku gra orkiestra. Jest piękny, sierpniowy wieczór. Ciepło. Wokół kwietników siedzą kuracjusze. Ludzie, którzy przyjechali tu po zdrowie i którzy je tu odzyskują. Rozmaici ludzie. Z biur, z fabryk, z warsztatów. Skierowani przez Ubezpieczalnię i tacy, którzy przyjechali na własny koszt. Słuchają koncertu.

A teraz pod adresem tych, którzy Inowrocławia nie znają: nie myślcie, że to takie zwyczajne, szare miasto! Inowrocław nazywa się przecież oficjalnie: „Inowrocław-Zdrój”, Inowrocław to przecież wielkie, wspaniale położone uzdrowisko, to miasto leczniczych źródeł, słynnych solanek, zieleńców i parków!

J.



Zakład przyrodniczo-leczniczy w Inowrocławiu

Sprawa „Brdy”

Konferencja Zw. Rady Kultury Fiz. i Sportu CRZZ

WARSZAWA (PAP). Na posiedzeniu Prezydium Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, po zapoznaniu się z całokształtem działalności Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz” powzięto następującą uchwałę:

1. Postanawia się zawiesić Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz” w dotychczasowej działalności i zwraca się do Zarz. Gł. ZZK o wyznaczenie odpowiedniego pełnomocnika, członka Prezydium, dla pełnienia obowiązków tymczasowego przewodniczącego Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz”.

2. Uznaje się za niewłaściwą, nieżyciową, sprzeczną z założeniami sportu związkowego fuzję kolejowych klubów sportowych „Grom” (Gdynia) i „Gedania” (Gdańsk) i anulowano uchwałę Zarz. Gł. „Kolejarz”.

3. Postanowiono udzielić ostrej nagany za niesportowe, niezdyscyplinowane zachowanie się Zarządu ZS „Kolejarz-Brda” (Bydgoszcz) wobec Zarz. Gł. Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz' w związku z zaistniałym zatargiem.

4. Prezydium Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ energicznie występuje przeciwko wszelkiego rodzaju „spekulanctwu” w sporcie związkowym i potępia niespołeczne i niewychowawcze zachowanie się niektórych działaczy w sporcie robotniczym.

*

Uchwała powyższa zdaje się ostatecznie załatwiać tzw. „sprawę Brdy”. Zawieszenie Zarządu Gł. ZS „Kolejarz” i energiczne wystąpienie przeciw „spekulanctwu w sporcie związkowym wydaje się być całkowitym potwierdzeniem słuszności, w imię której występowała bydgoska „Brda'. Anulowanie uchwały Zarz. Gł. „Kolejarz” odnośnie niewłaściwej fuzji „Gromu” i „Gedanii” musi w praktyce znaczyć to samo, co unieważnienie dotychczasowych meczów teamu „Grom-Gedania” w rozgrywkach międzyokręgowych i rozgrywkach o wejście do II Ligi oraz zweryfikowanie tych spotkań na korzyść przeciwników teamu „Grom-Gedania”. Odpowiednich postanowień należy oczekiwać w najbliższym czasie. Razem z całą opinią sportową wyrażamy radość z takiego załatwienia sprawy i czerpiemy otuchę na przyszłość. Zdecydowane stanowisko najwyższych czynników sportowych w obronie czystego sportu zapewnia temu sportowi właściwy kierunek rozwojowy.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

P. Werszyhora — **„Ludzie o czystym sumieniu“** — Wyd. „ Prasa Wojskowa“, Warszawa 1949. Tomik 3 popularnych wypisów literackich Biblioteki Żołnierza pt.: „W partyzanckim oddziale“.

Helena Iljina — **„Czwarte zwycięstwo“** — Książka o ślicznej dziewczynie Guli, artystce filmowej, mistrzyni w skokach z trampoliny, żołnierzu stalingradzkim, dla której śmierć w walce z najeźdźcą była „czwartym zwycięstwem“ — Wyd. **„Prasa Wojskowa“**, Warszawa 1949.

Paweł Szebunin — **„Kurhan Mamaja“** — Powieść o epopei stalingradzkiej. Autor pokazuje, jak w twardej, nieugiętej walce z nieprzyjacielem kształtują się charaktery ludzi radzieckich, jak bohaterstwo staje się nieodłączną ich cechą. — Wyd. **„Prasa Wojskowa“**, Warszawa 1949 r.

Aleksy Tołstoj — **„Droga przez mękę“** cz. III trylogii **„Pochmurny ranek“** — powieść, Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik“, Warszawa 1949.

Jorge Amado — **„Świt Brazylii“** — 2 opowiadania pt.: „Kakao“ i „Pot“ — Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik“ Warszawa 1949.

Wiktor Hugo — **„Pracownicy morza“** — cz. I i II — tomiki 31 i 32 Biblioteki Romansów i Powieści — Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik“, Warszawa 1949.

A. J. Kurpisz — **„Olesia“** tomik 33 Biblioteki Romansów i Powieści — Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik“, Warszawa 1949.

REJESTRACJA ROWERÓW

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 12 września 1949 r. przystępuje do wydawania nowych tabliczek i kart rowerowych na rok 1949/1950.

Wydawanie nowych tabliczek i kart rowerowych przeprowadzi Wydział Administracyjny przy ul. Gen. Stalina nr 36, I ptr. pokój nr 108 według następującej kolejności:

Od	do		litery
Od 12. 9.	do 20. 9. 1949 r.	nazwiska rozpoczynające się na lit.	A—B
„ 21. 9.	„ 28. 9.	„ „ „	C—D
„ 29. 9.	„ 6. 10.	„ „ „	E—F
„ 7. 10.	„ 15. 10.	„ „ „	G, H—I
„ 17. 10.	„ 29. 10.	„ „ „	J—K
„ 31. 10.	„ 11. 11.	„ „ „	L, Ł—M
„ 12. 11.	„ 22. 11.	„ „ „	M, O—P
„ 23. 11.	„ 7. 12.	„ „ „	R—S
„ 9. 12.	„ 17. 12.	„ „ „	T—U
„ 19. 12.	„ 31. 12.	„ „ „	W—Z

Przy rejestracji rowerów należy przedłożyć:

a) przy rowerach i motorowerach, które były już rejestrowane w roku 1949 względnie 1948 — starą kartę rowerową;

b) przy rowerach nowych wzgl. takich, które dotychczas rejestrowane nie były — numer i markę roweru;

c) przy motorowerach nowych zaświadczenie z Woj. Wydziału Motoryzacji, że silnik nie przekracza 100 cm^3 pojemności oraz dowód własności wydany przez O. U. L.

Osoby, które z jakiegokolwiek bądź powodu rejestracji w dniach wyznaczonych dokonać nie będą mogły zgłoszą się w terminie późniejszym i to od dnia 2. 1. do dnia 15. 1. 1950 r.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — SOBOTA 3 WRZEŚNIA

5,10 Początek audycji. 5,15 Streszczenie wiadomości porannych. 5,20 Koncert dla świata pracy. 6,00 Dziennik poranny. 6,15 Muzyka rozrywkowa. 6,30 Gimnastyka. 6,40 d. c. muzyki. 6,55 Program dnia. 7,00 Wiadomości dziennika porannego. 7,15 Muzyka rozrywkowa. 8,00 Streszczenie wiadomości porannych. 8,05 Poradnik gospodarstwa domowego. 8,15 d. c. muzyki rozrywkowej. 8,15 Daleko od Moskwy — powieść W. Ażajewa 8,55 Informacje. 9,00 Program lokalny dnia 9,05 Wiadomości miejscowe. 9,10 Przerwa. 11,20 Będzie szkoła — słuchowisko Ewy Zarembiny. 11,40 Rozpoczynamy rok szkolny — audycja w opr. T. Bąblewskiego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,04 Wiadomości południowe. 12,20 Audycja dla wsi. 12,50 Na swojska nutę . 12,20 Skrzynka PCK. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,00 Gwiazdy Marienstadtu — felieton S. Ziembickiego. 14,15 Koncert solistów: Edwarda Chojnacka — fortepian, Janina Kelles-Krauze — sopran. 14,50 Humoreska pt. „Z teściową na wczasy“ — opracował Edward Sitek. 15,00 Przegląd prasy pomorskiej. 15,05 Brahms — Tańce węgierskie. 15,15 Pogadanka „Z życia wsi”. -5,25 Program dnia. 15,50 Muzyka popularna. 16,00 Dożynki — audycja słowno-muzyczna. 16,20 Przegląd kulturalny. 16,40 Reportaż pt. „Tury i tarpany pod Poznaniem”. 16,50 Wiersze Mariana Turwida. 17,00 I dziennik popołudniowy. 17,15 Przy sobocie po robocie. 18,15 Wieczór Mickiewiczowski — wykłady paryskie. 18,40 Pieśni polskie w wyk. Wiktora Bregy — tenor. 19,00 II dziennik popołudniowy. 19,15 Koncert krakowskiej orkiestry PR. 20,00 Wieczór poezji Goethego. 20,20 Koncert rozrywkowy. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,40 Teatr Eterek. 22,00 Muzyka taneczne. 22,45 Puccini — Wyjątki z opery „Madame Butterfly“. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Reportaż z Tour de Pologne. 23,30 Muzyka taneczna. 23,50 Program na dzień następny. 24,00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



Pani do portiera hotelowego: — Czy mogłabym kupić to drzewko? Mój piesek bardzo się do niego przyzwyczaił.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP“ WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“ BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW“ w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

E-00542